Materiały i Sprawozdania
Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego
Tom XXXVII, Rzeszów 2016, s. 333–368
DOI: 10.15584/misroa.2016.37.19

*Rafał Niedźwiadek**

Pochówki w kryptach pod południową nawą kościoła pojezuickiego pw. św. Jana w Lublinie

Burials in the crypts beneath the southern nave of the former Jesuit church of St. John in Lublin

At the beginning of the twenty first century a major renovation of the Jesuit church in Lublin (now the archcathedral basilica) was performed. Under the project, new functions of the underground of the church were to gain. In the course of studies, crypts were discovered beneath the southern nave, where more than 100 dead were buried. These finds initiated interdisciplinary research carried out in 2001–2002. During the field work very large material was collected, such as skeletal and plant remains, textile fabrics and overclothes, coffin lining, wooden coffins, movable artefacts. The results of the studies allowed us to describe the material manifestation of funeral rites prevailing among the Commonwealth elites in the seventeenth century and the first half of the eighteenth century.

The archaeological excavations conducted there as well as the ordered specialized analyzes were among the first such studies tasked for this type of sites in the Polish science.

key words: old Polish funeral rites, burials in the crypts, attitude to the dead in the seventeenth and eighteenth centuries, textile fabrics in the archaeological studies, plant remains in coffins.

Submission: 16.05.2016; acceptance: 30.11.2016

WPROWADZENIE

W 2004 roku przypadała rocznica 400-lecia konsekrowania kościoła pw. św. Jana, a w 2005 roku – jubileusz utworzenia Diecezji Lubelskiej. Te dwie, doniosłe uroczystości dla kościoła lubelskiego wiąże jeden obiekt – bazylika archikatedralna, która wystawiona została jako fundacja jezuicka i oddana do użytku w 1604 roku.

Obchody rocznicowe poprzedził generalny remont kościoła, w ramach którego pracom konserwatorskim poddano niemal każdy element świątyni. Warto przy tym wspomnieć, że właściwie od połowy XVIII stulecia, gmach nie przechodził tak poważnego zabiegu. Największym artystycznym osiągnięciem tamtych prac – poza oczywiście odbudową spalonego kościoła – było powstanie fresków autorstwa Józefa Mayera. Podczas prac restauratorskich, prowadzonych na początku XXI wieku, zabytek został gruntownie odnowiony i dziś mamy możliwość oglądania go w pełnym świetle, podobnie zresztą, jak pozostałe elementy wystroju (ryc. 1).

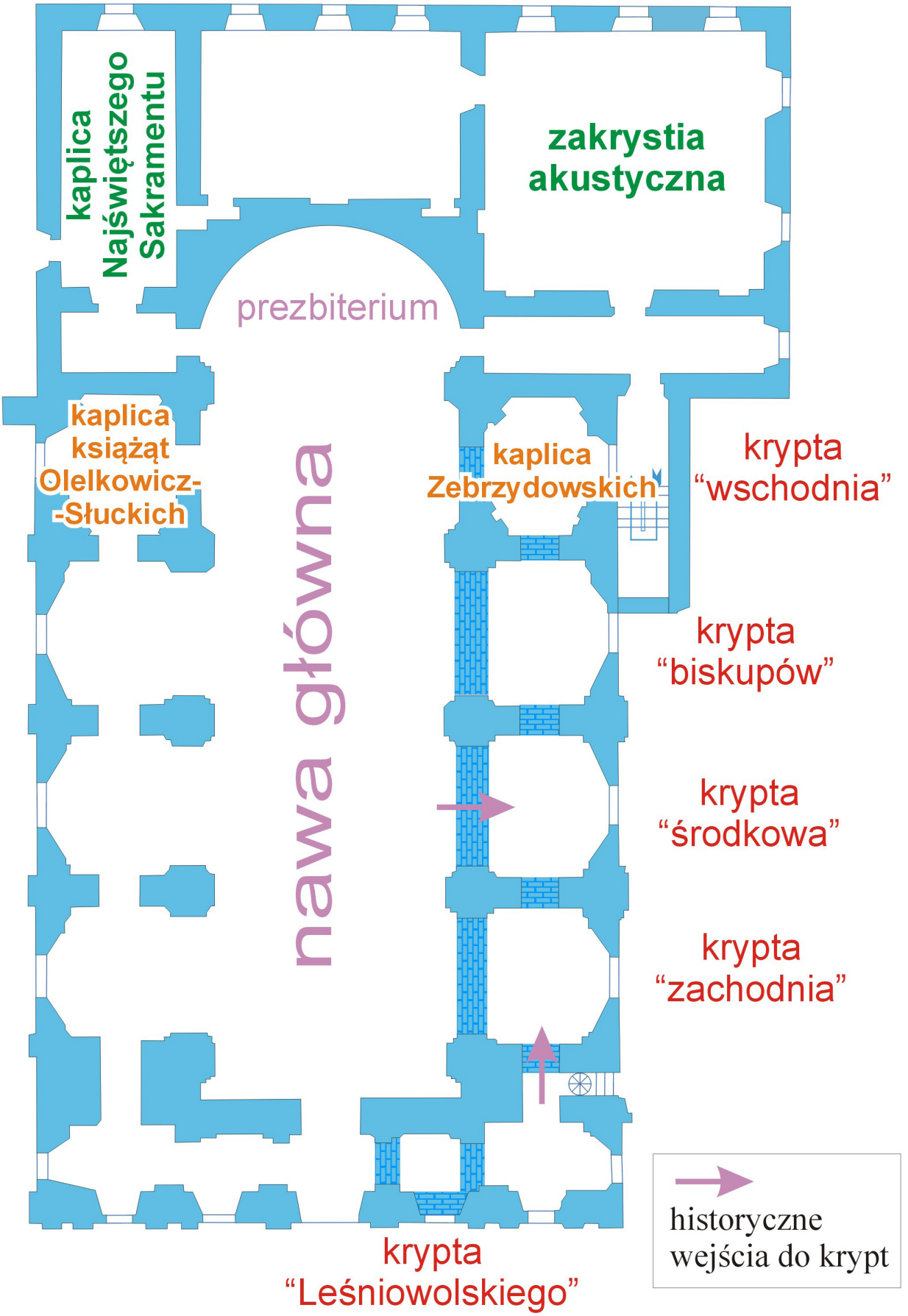
Na 2001 rok harmonogram przewidywał wymianę posadzek i zamontowanie instalacji centralnego ogrzewania. Wówczas, natknięto się na krypty pod kaplicami południowej nawy kościoła. Wejścia do tych pomieszczeń były zamurowane, stąd można przypuszczać, że nie otwierano ich od połowy XVIII stulecia. W celu identyfikacji i inwentaryzacji poszczególnych sal w ich sklepieniach zostały wykute wąskie otwory. Wówczas, natknięto się na nieoczekiwane znalezisko – drewniane trumny wypełnione szczątkami ludzkimi, spowite w polski ubiór narodowy. Niecodzienne odkrycie wskazało pilną potrzebę opracowania programu badań i rozpoznania pochówków, a w dalszej kolejności ich konserwację i rekonstrukcję. Do prac naukowych wytypowane zostały dwa pomieszczenia pod południową nawą boczną. W trakcie badań nadano im określenia, które bliżej sytuują je w rzucie kościoła (ryc. 2). Pierwsze z nich, krypta środkowa, zajmuje centralne miejsce w osi nawy. Nad nią zlokalizowana jest kaplica z obrazem św. Michała. Bliżej wejścia położona była druga z wytypowanych do badań sal – krypta zachodnia.

Po zakończeniu zasadniczej części prac archeologicznych okazało się, że także w innych pomieszczeniach podziemnych zalegają podobne znaleziska. W każdej z odsłoniętych krypt wykonana była – przynajmniej częściowo – inwentaryzacja i eksploracja pochówków. Tak oto, należało jeszcze zejść do krypty Leśniowolskiego nazwanej od nazwiska Marcina z Obór Leśniowolskiego herbu Kolumna, którego zatarty nagrobek znajduje się nad tym pomieszczeniem. Krypta ta jest rozlokowana pod kruchtą. Na wschód od krypty środkowej znajdują się jeszcze dwa pomieszczenia: krypta biskupów i krypta

* ARCHEE – Badania i Nadzory Archeologiczne, 20-109 Lublin, ul. Królewska 6/6



Ryc. 1. Wnętrze bazyliki archikatedralnej po zakończonej renowacji (*fot. R. Niedźwiadek*)
Abb. 1. Das Innere der Erzkathedrale nach der Renovierung (*Fot. R. Niedźwiadek*)



Ryc. 2. Rzut przyziemia Archikatedry w Lublinie z zaznaczeniem badanych krypt (*rys. R. Niedźwiadek*)
Abb. 2. Grundriss des Erdgeschosses der Erzkathedrale in Lublin mit Markierung der erforschten Krypten (*Zeichn. R. Niedźwiadek*)

wschodnia. W krypcie biskupów, przed remontem archikatedry, zostali złożeni na wieczny spoczynek lubelscy hierarchowie. Krypta wschodnia, usytuowana pod kaplicą kopułową z obrazem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, zamyka ciąg podziemnych pomieszczeń. Zapisy źródłowe podają, iż sala pod południową kaplicą kopułową była w zamyśle wznoszona jako pomieszczenie grobowe dla rodziny Zebrzydowskich. Ozdabianie tej kaplicy zakończono w roku 1644 (J. Paszenda 1968, s. 164).

Często w wykopaliskach na cmentarzyskach szkieletowych oprócz archeologów uczestniczą antropolodzy, którzy określają wiek, płeć, stan zachowania szczątków. Ponadto są oni w stanie rekonstruować cechy somatyczne, zmiany patologiczne, urazy i deformacje. Tak też miało być w wypadku badań w lubelskiej archikatedrze. Jednak już pierwszy ogląd stanowiska uzmysłowił, że specjaliści dwóch dziedzin nie będą w stanie wyjaśnić tak skomplikowanych i wielowątkowych zjawisk. Z tych względów – stopniowo – zespół był powiększany o kolejnych specjalistów. Dendrochronolodzy, którzy potrafią precyzyjnie określić gatunki drzew – a co najistotniejsze – datować wiek ich ścięcia. Nie dysponujemy bowiem dokumentami archiwalnymi, w których odnotowane byłyby daty zgonów osób pochowanych w podziemiach Archikatedry. W tej sytuacji ustalenia dendrochronologiczne mają podstawowe znaczenie dla korelacji wieku drzew z momentem śmierci poszczególnych osobników. Obecność tkanin tekstylnych – co w praktyce archeologicznej jest zjawiskiem wyjątkowym – wskazało konieczność bieżącej konsultacji, a w dalszej perspektywie, współpracy z kostiumologami i konserwatorami tekstyliów. Innymi, „niecodziennymi" zabytkami, jakie odsłonięte zostały w ciągu relacjonowanych badań archeologicznych były zasuszone rośliny z wypełnisk poduszek i materacy trumiennych. Z tych względów zlecone zostały analizy paleobotaniczne. W kolejnym etapie nieodzowną okazała się także pomoc mineralogów, dzięki którym udało się rozpoznać substancje wsypywane pod organiczne materace. Analiza składu chemicznego tych związków dała podstawy do wnioskowania o ich właściwościach oraz możliwych zastosowaniach przy egzekwiach pogrzebowych. Ponieważ, jak już wspomniano, nie dysponujemy pełną listą nazwisk osób pochowanych pod posadzką Archikatedry pojawił się pomysł zlecenia badań genetycznych. Ich rezultaty pozwoliłyby ustalić stopień pokrewieństwa pomiędzy poszczególnymi osobnikami, a co za tym idzie identyfikować rodziny, lecz koszt tego typu analiz przekraczał możliwości finansowe każdej ze stron zaangażowanych w badania nad pochówkami.

Przed rozpoczęciem prac terenowych przewidywano, że w katakumbach kościoła pojezuickiego złożonych zostało około 20–40 osobników, z których tylko niewielka część będzie posiadać wyposażenie grobowe, a tym samym posłuży jako materiał do dalszych analiz specjalistycznych. Zakładano także, że badania wewnątrz krypt potrwają około 40 dni. Jednak realizacja przyjętego programu nakazała zweryfikować te ustalenia. Zasadnicza część badań związana z eksploracją krypty środkowej i zachodniej trwała od 27 lutego do 5 lipca 2001 roku. Następnie jeszcze przez kilka tygodni prowadzony był stały nadzór nad robotami murarskimi, związanymi głównie z przywróceniem historycznego wejścia do krypty środkowej. Dalsze prace budowlane przy nowej aranżacji podziemi przyniosły odsłonięcie nieznanych krypt – Leśniowolskiego, biskupów i wschodniej – gdzie złożone były dalsze pochówki. W sumie podczas całego okresu poświęconego na poznanie archikatedralnych katakumb, od 27 lutego 2001 r. do 27 kwietnia 2002 roku, odsłonięto i zadokumentowano łącznie 123 zmarłych, z czego 44 osobników przypada na kryptę środkową, 53 – na zachodnią, 6 – Leśniowolskiego oraz wschodnią do 20.

Szeroka perspektywa poznawcza oraz unikatowy materiał zabytkowy, jaki zalegał w kryptach pod południową nawą Archikatedry, nakazuje stwierdzić, że wykonanie interdyscyplinarnych badań nie można porównać z innymi, jakie zdarzyły się w historii lubelskiej nauki. Specjaliści spoza lubelskiego ośrodka, zgodnie podkreślają, że poczynione ustalenia mają rangę ogólnopolską. Są nawet istotne w skali Europy.

ODKRYCIA

Pomieszczenia pod posadzką południowej nawy Archikatedry możemy podzielić na dwie grupy, gdzie za wyznacznik zostanie przyjęty rozkład pochówków. W krypcie wschodniej większość szczątków została zepchnięta do jamy wykopanej poniżej posadzki tej sali. Natomiast, w kryptach – środkowej, zachodniej i zapewne Leśniowolskiego – zniszczone pochówki były ułożone w pryzmy, z których najniższe zostały ustawione na podłodze poszczególnych pomieszczeń. Właśnie taki widok – sterty zniszczonych sarkofagów przemieszanych z destruktami tkanin, kośćmi i innymi elementami wyposażenia – towarzyszył początkowi badań w podziemiach. Warto przy tym zaznaczyć, że pojęcie „trumna", czy „pochówek", do jakiego jesteśmy raczej przyzwyczajeni, w omawianym wypadku, daleko odbiegało od powszechnego wyobrażenia. Dodatkowo, obraz przesłaniały warstwy gruzu kamienno-ceglanego przemieszane z zaprawą piaskowo-wapienną i płytami starszych posadzek kościoła. Wymiary metryczne cegieł występujących wewnątrz tej kategorii warstw, zbliżone są do tych, jakie użyte zostały do wykonania posadzki krypty oraz niektórych wątków ścian. Pochówki były także przysłonięte przez hałdy lessu wydobytego z niższych pokładów (ryc. 3). Wobec czego, pierwszym zadaniem jakie należało podjąć było wydzielenie poszczególnych obiektów grobowych.

Aby móc zrozumieć prawidłowości w ułożeniu rozpoznawanych elementów, przyjęto eksplorację metodą stratygraficzną, polegającą na zdejmowaniu depozytów w kolejności odwrotnej do ich odkładania. W tym przypadku, oznaczało to usunięcie w pierwszym rzędzie warstw gruzowych, które powstały przy przekuwaniu sklepień oraz hałd lessu, pochodzących z rowów sondażowych wykonanych przy ścianach krypt. Nadto, płaszczyzny horyzontalne krypty zachodniej i środkowej podzielono na działki o boku jednego metra – nazywane sektorami. Dokładna siatka pomiarowa umożliwiła precyzyjną rejestrację znalezisk i obiektów w badanej przestrzeni.

Po zdjęciu najmłodszych poziomów z krypt środkowej, zachodniej i Leśniowolskiego ujawniły się połamane deski



Ryc. 3. Stos połamanych trumien z wyposażeniem złożonych przy północnej ścianie krypty zachodniej – stan przed podjęciem badań (*fot. R. Niedźwiadek*)

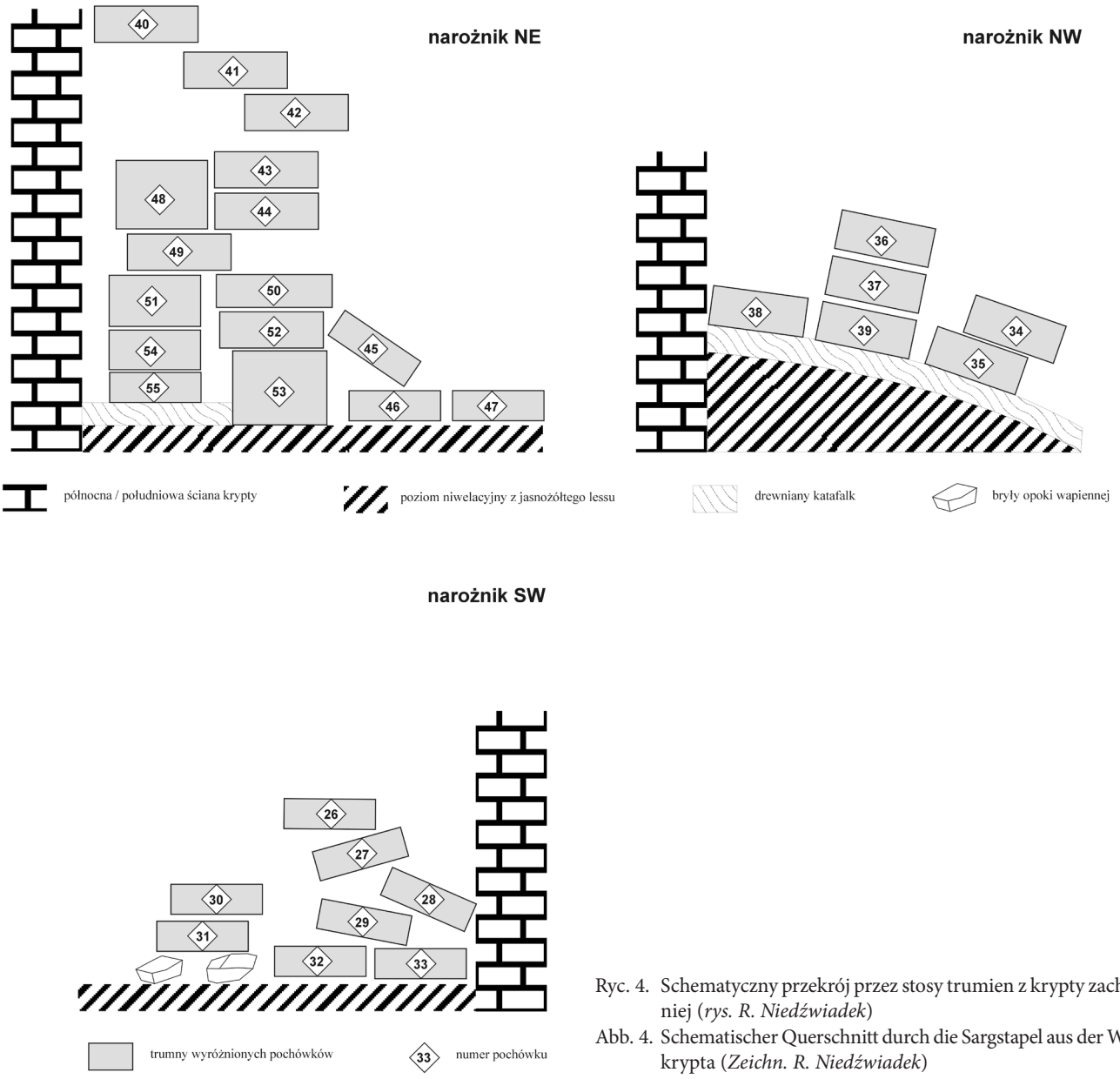
Abb. 3. Stapel der zertrümmerten Särge mit der Ausstattung an der Nordwand der Westkrypta – vor der Untersuchung (*Fot. R. Niedźwiadek*)

trumienne. Pośród nich dały się zauważyć dna zespolone ze spopielałymi szczątkami ludzkimi. Części z nich towarzyszyły reszki roślin lub destrukty tkanin tekstylnych. Pomiędzy pozyskanymi zabytkami były także inne części wyposażenia grobowego oraz elementy wystroju trumien – dewocjonalia, ćwieki mosiężne lub brązowe, tasiemki do wykańczania brzegów sarkofagów. W ciągu eksploracji natrafiono również na „typowe" zabytki archeologiczne – ułamki naczyń oraz grudki polepy.

W następnej kolejności odsłonięty został niższy poziom zniszczonych desek trumiennych – przy czym – ich stopień rozczłonkowania był znacznie mniejszy niż, tych które zalegały powyżej. Wyłania się zatem prawidłowość, że najwyższą pozycję w układzie, a więc relatywnie najmłodszą, zajmowały ułamki trumien zniszczonych w poważniejszym stopniu. Pod nimi kryły się większe fragmenty, wśród których – niekiedy – dało się identyfikować poszczególne części trumien – wieka lub dna. Te zaś, przysłaniały najmniej uszkodzone pochówki, z których część spoczywała na posadzce krypt. Ten ostatni poziom byłby najniższym, a zarazem najstarszym. Tu – na marginesie – trzeba wspomnieć, że w krypcie Leśniowolskiego na tym etapie zatrzymano prace badawcze. Wymogi technologiczne i harmonogram układanej posadzki nie pozwolił zakończyć prac wykopaliskowo-inwentaryzacyjnych. Przewidziano jednak wejście do podziemi, które w bliżej nieokreślonej przyszłości pozwoli powrócić do rozpoznania tego pomieszczenia.

W krypcie zachodniej i środkowej najniższy, a więc i najstarszy, poziom pochówków ustawiony został na podłodze. W krypcie środkowej była to ceglana posadzka, a w zachodniej – klepisko gliniano-ziemne. W ułożeniu trumien najstarszego poziomu zanotowano pewne prawidłowości. Pierwszą z nich było piętrowe ustawienie sarkofagów. W narożniku północno-wschodnim zachodniego pomieszczenia stos ten liczył nawet 8–9 poziomów. W pozostałych miejscach było ich znacznie mniej. Za średnią, można przyjąć wartość około 3–4 warstw. Niekiedy, najniżej zalegające pochówki od podłoża oddzielano drewnianą kłodą lub regularnie przyciosanym katafalkiem (ryc. 4). Poza swego rodzaju porządkiem w układzie wertykalnym, dała się także wychwycić reguła w ustawieniu horyzontalnym. Trumny rozstawiono w cztery skupiska, odpowiadające narożnikom krypt. Pomiędzy nimi pozostawione było przejście, prowadzące do otworu wejściowego (ryc. 5).

Po inwentaryzacji sarkofagów znajdujących się na poziomie podłogi a następnie ich usunięciu, okazało się, że na utwardzoną powierzchnię sal grobowych rozsypane były hałdy piasku lub ziemi przemieszanej z lessem. W warstwach tych zalegały również ułamki ceramiki datowanej ogólnie na XVII wiek albo pierwszą połowę XVIII stulecia. W krypcie środkowej i zachodniej zdecydowano się na eksplorację tych depozytów. Poza jednym przypadkiem, spod nich wyłaniała się posadzka ceglana bądź klepisko. Inaczej było w południowo-zachodnim narożniku krypty środkowej. Tu, ceglana posadzka została usu-



Ryc. 4. Schematyczny przekrój przez stosy trumien z krypty zachodniej (*rys. R. Niedźwiadek*)
Abb. 4. Schematischer Querschnitt durch die Sargstapel aus der Westkrypta (*Zeichn. R. Niedźwiadek*)

nięta – jeszcze w czasach historycznych – przed ustawieniem najniższego poziomu sarkofagów. W doczyszczanym poziomie, w miejscu zdjętej posadzki, ukazały się zarysy prostokątnego wkopu. Na jego brzegach dały się wychwycić zbutwiałe deski, zaś we wnętrzu – kości ludzkie i elementy ubioru. Skojarzenie tych trzech znalezisk nasuwało przypuszczenie o odsłonięciu jamy grobowej, zagłębionej w warstwy starsze od posadzki.

Eksploracja jamy przyniosła zaskakująco odmienne odkrycia. Na głębokości około 75 cm, liczonej od powierzchni posadzki, ukazał się spąg tego obiektu. Częściowo na jego dnie, a częściowo także na ściankach, zalegały elementy kilku szkieletów bez zachowanego porządku anatomicznego. Ze szczątkami ludzkim przemieszane były połamane deski trumien oraz tkaniny ubraniowe i obiciowe. Odczytane relacje pomiędzy materiałem kostnym, dendrologicznym a tekstylnym pozwoliły stwierdzić, że szczątki organiczne zostały zsunięte do obiektu od strony północno-wschodniej, czyli od wnętrza krypty (ryc. 6). Podsumowując dokonane odkrycia można stwierdzić, że nie był to grób w potocznym znaczeniu tego słowa – gdzie mamy do czynienia z intencjonalnie wykopaną jamą, do której złożony jest szkielet zmarłej osoby. Odsłonięty obiekt wypada traktować jako mogiłę zbiorową (kilku osobników dorosłych i dzieci), do której dosłownie zepchnięto resztki kości, trumien i ich wyposażenia. W tej sytuacji pochówek miałyby wtórny charakter. Stało się tak zapewne dlatego, że sarkofagi tych osobników uległy albo zniszczeniu, albo znacznemu rozkładowi. O dziwo, próbę czasu znakomicie zniosły części stroju. Z wypełnisk obiektu wydobyto między innymi żupan dziecięcy z ozdobnymi zapięciami, suknię damską i pończochy ze srebrnymi pasmanteriami wykańczającymi górny brzeg, żupan męski skrojony z wzorzystej jedwabnej tkaniny, ażurowy pas kontuszowy, elementy trzech par obuwia oraz dewocjonalia – złoty, grawerowany krzyżyk z rzemykiem i różaniec wykonany z perłowych paciorków, a także części wystroju trumien – tekstylne obszycia dwóch poduszek, tasiemki i koronki, sznurki, fragmenty tkanin obiciowych (ryc. 7).

Wyeksplorowanie obiektu otworzyło drogę do rozpoznania poziomu posadowienia fundamentów Archikatedry, a da-



Ryc. 5. Poziom najniższych trumien stojących przy północnej ścianie krypty zachodniej (*fot. R. Niedźwiadek*)
Abb. 5. Niveau der untersten Särge an der Nordwand der Westkrypta (*Fot. R. Niedźwiadek*)



Ryc. 6. Szczątki ludzkie i fragmenty tkanin zepchnięte do jamy pod posadzką krypty środkowej (*fot. R. Niedźwiadek*)
Abb. 6. Menschliche Überreste und Gewebefragmente in der Grube unter dem Kirchenfußboden in der Mittelkrypta (*Fot. R. Niedźwiadek*)



Ryc. 7. Żupan męski wydobyty z obiektu w krypcie środkowej – stan przed konserwacją (*fot. R. Niedźwiadek*)
Abb. 7. Polnische Tracht eines Edelmannes [Żupan] aus dem Befund in der Mittelkrypta – vor der Restaurierung (*Fot. R. Niedźwiadek*)

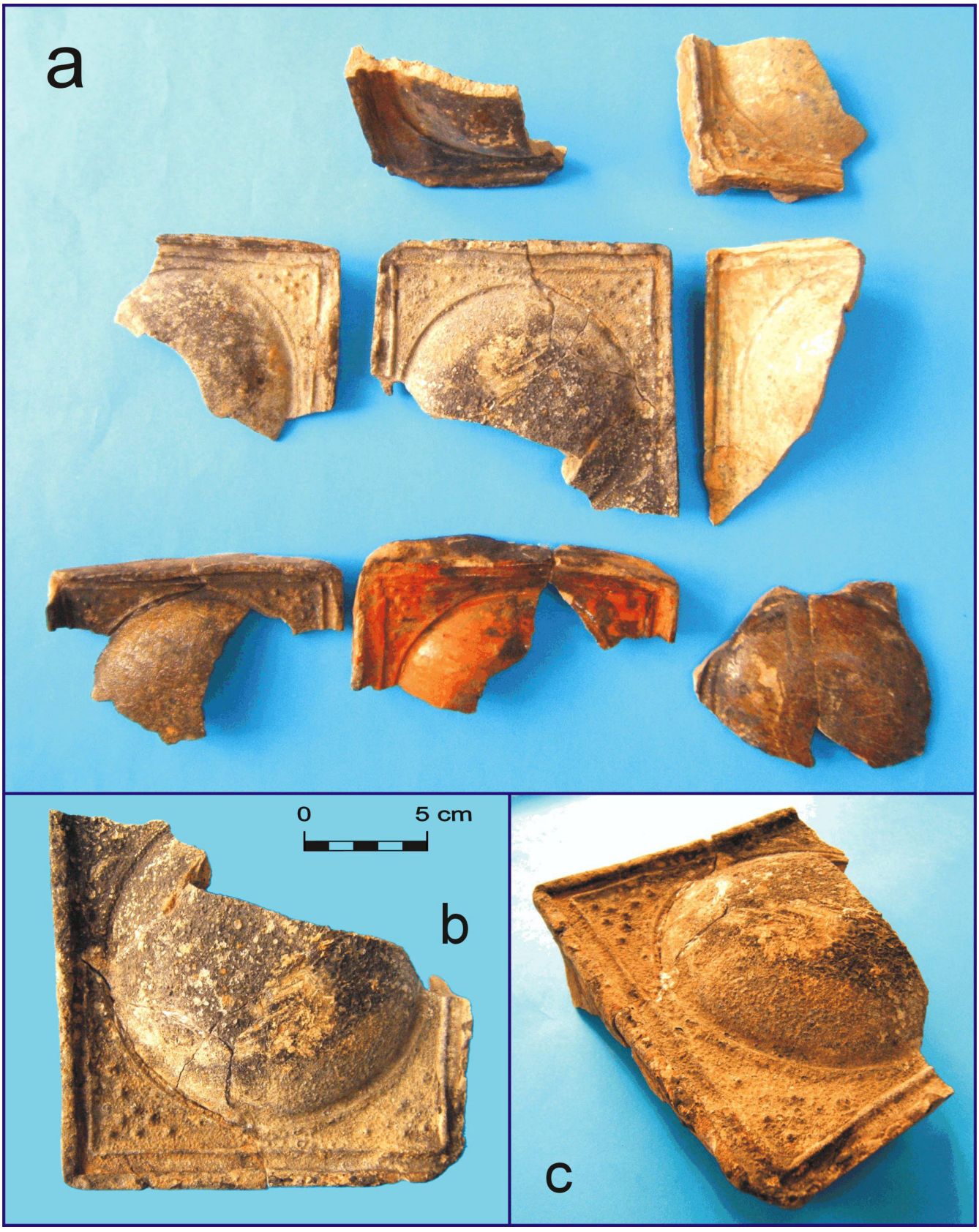
lej – określenie kolejności wznoszenia murów budujących kryptę środkową. Z poczynionych obserwacji należy odnotować, że obiekt zapełniony zniszczonymi pochówkami przeciął wszystkie warstwy zalegające pod posadzką, a więc jest od nich młodszy. W krypcie środkowej, bezpośrednio pod cegłami posadzki, wystąpił poziom składający się ziemi, popiołu, grudek przepalonej gliny i węgli drzewnych (warstwa popożarowa). W trakcie eksploracji tego depozytu pozyskano znaczą ilość zabytków ruchomych – kafli i ceramiki. Przedmioty te wykazują znaczną rozpiętość chronologiczną – najstarsze ułamki kafli określone zostały jako renesansowe (1. połowa XVI w.), zaś najmłodsze fragmenty ceramiki datowane są na pierwszą połowę XVIII wieku. W uzupełnieniu trzeba dodać, że warstwa popożarowa miała swoją kontynuację pod nawą główną.

Na bliższą uwagę zasługują uszkodzone egzemplarze najstarszych kafli (ryc. 8). W wyróżnionym zespole, żaden przedmiot nie zachował się w pełnej formie. Większość jest wtórnie przepalona co uniemożliwia określenie koloru szkliwa. Udało się to tylko w paru wypadkach, gdzie mamy do czynienia z glazurą barwy pomarańczowej, zielonej lub żółtej. W każdym z nich była ona monochromatyczna, to znaczy – na jednym zabytku wystąpił tylko jeden rodzaj barwnej powłoki. Z kolei mechaniczne uszkodzenia wykluczyły sposobność podania pełnych wymiarów metrycznych. Długość krawędzi najlepiej zachowanych boków dochodziła do 16,5 cm. Charakteryzując stylistykę wykonania tej grupy zabytków trzeba zwrócić uwagę, że dominującym motywem zdobniczym była wypukła część kuli, zajmująca około 3/4 powierzchni lica. Do ozdobienia powierzchni nie wykorzystano innych motywów reliefowych. Zapewne, ówcześni garncarze uważali, że wypukły element był na tyle atrakcyjny, iż nie potrzebne były żadne dodatkowe zabiegi. Z uwagi na wyróżniający motyw kafle tego typu bywają określane jako „kopulaste" (S. Czopek 1994, s. 111, ryc. 25). Niektórzy badacze, sposób wykonania „kafli kopulastych" wywodzą ze sztuki jubilerskiej. Wypukła, szklisto połyskująca powierzchnia, pozbawiona ornamentu mogła być naśladownictwem kamieni oprawionych w ramki. Jeżeli szkliwo zostało położone starannie, a przez to nabrało metalicznego połysku, zamysł ten byłby spotęgowany (por. J. Kruppé 1967, s. 78; A. Buko 1990, s. 122–124).

Przepalone kafle z całą pewnością były wmontowane w piece, za czym przemawia wewnętrzna powierzchnia komór. Tam, dość wyraźnie można dostrzec, ślady naturalnego okopcenia wynikającego z użytkowania. Natomiast, na zewnętrznych ściankach kołnierzy wystąpiły ślady gliny będącej pozostałością po zestawianiu ich w piece.

Niewątpliwą ciekawość musi wzbudzać obecność zniszczonych renesansowych kafli i ceramiki z okresu staropolskiego, zdeponowanych w formie warstwy we wnętrzu kościoła. Należy – z oczywistych względów – odrzucić tezę o istnieniu pieców kaflowych, gdzieś w przestrzeni świątyni. Za najbardziej prawdopodobne wydaje się powiązanie tych zabytków z budowlami o charakterze mieszkalnym.

Obecna bazylika archikatedralna była wystawiona przez jezuitów, którzy w 1582 roku zostali sprowadzeni do Lublina przez Bernarda Maciejowskiego, późniejszego kardynała



Ryc. 8. Przykłady kafli kopulastych pozyskanych z warstwy popożarowej pod posadzką krypty środkowej (*fot. R. Niedźwiadek*)
Abb. 8. Kuppelförmige Kacheln aus der Brandschicht unter dem Kirchenfußboden der Mittelkrypta – Beispiele (*Fot. R. Niedźwiadek*)

i prymasa Polski. Wśród pierwszych dobroczyńców konwentu znaleźli się książęta Słuccy, Mikołaj Zebrzydowski (od 1586 r. wojewoda lubelski) i Andrzej Tęczyński (wówczas wojewoda krakowski). Ci dostojnicy świeccy wspomagali zakon nie tylko finansowo. Andrzej Tęczyński na tymczasową siedzibę ofiarował własną kamienicę. Budynek ten stał przy dzisiejszej ulicy Jezuickiej. Wkrótce potem mnisi dokupili dwa przylegające domy (A. Kurzątkowska 1958, s. 11). W sumie, do 1608 roku, jezuici nabyli osiem kamienic – dwie na zachód, a pięć na wschód od domu Tęczyńskiego (J. Paszenda 1968, s. 158). Wszystkie budynki stały po wewnętrznej stronie kazimierzowskich murów miejskich.

Lubelscy jezuici przez kilka lat starali się dobrać odpowiednią lokalizację dla swej świątyni. Początkowo planowali wystawienie go stycznie lub w miejscu posiadanych kamienic. Ostatecznie, zdecydowali się wymurować bazylikę po zewnętrznej stronie murów miejskich (ryc. 9). W 1585 roku król Stefan Batory udzielając zezwolenia na wystawienie zespołu nakazał równocześnie aby mury były szczególnie grube od południa (B. Paszenda 1968, s. 160–161). Tak oto kościół jezuitów stanął w średniowiecznej fosie, otaczającej najpierw gród, a potem średniowieczne miasto na Wzgórzu Staromiejskim. Pod dnem obiektu w południowo-zachodnim narożniku krypty środkowej odsłonięte zostały warstwy, które można identyfikować z zamuliskiem tego elementu obronnego miasta.

Zabudowania jezuickie – kościół i kolegium – przetrwały do 10 marca 1752 roku (ryc. 10). Tego dnia ogromny pożar strawił świątynię oraz część pozostałych zabudowań. Rozmiar zniszczeń powiększało sukcesywne zawalenie się murów. Na przykład, 11 marca owego roku, spadający szczyt fasady przebił sklepienie kościoła. Jezuici szybko przystąpili do odbudowy swego założenia i w roku 1754 zakończono większość prac, a ozdabianie freskami zostało ukończone 12 listopada 1757 r. (J. Paszenda 1968, s. 167).

Poza przekazami, zawartymi w oficjalnych dokumentach pisanych, zachowały się także bardziej emocjonalne świadectwa tej tragedii. Jedna z nich – przytaczana przez prof. Pawła Pencakowskiego (2001) – zawiera wierszowaną relację, w której nieznany z imienia mnich zwraca się do współbrata i swą wypowiedź kończy następującymi słowami:

„Kiedy z ginął iuż Kościoła [...]
Położyl się f grobie mura,
Ne masz iuż tam dla nas ziura"

Należy zatem mieć pewność, że przy odbudowaniu kościoła i innych gmachów spalonych w 1752 roku lubelscy jezuici musieli rozebrać starsze urządzenia, które strawił ogień. Wśród nich mogły być piece kaflowe ogrzewające kolegium. Idąc dalej, trzeba przyjąć, że na miejsce składowania destruktów wybrali oni zagłębienia w podziemiach kościoła, gdzie pod postacią warstwy niwelacyjnej zostały zsypane zniszczone kafle, grudy polepy konstrukcyjnej, węgle drzewne i popioły. Jednocześnie należy wykluczyć, aby destrukty budowlane mogły zostać wyniesione poza parcele należące do lubelskiego zgromadzenia. Jeszcze mniej wiarygodna wydaje się myśl, aby zakonnicy pozwolili jakiejkolwiek osobie z zewnątrz wsypać do wnętrza ich świątyni połamane kafle i glinę noszącą ślady pożogi.

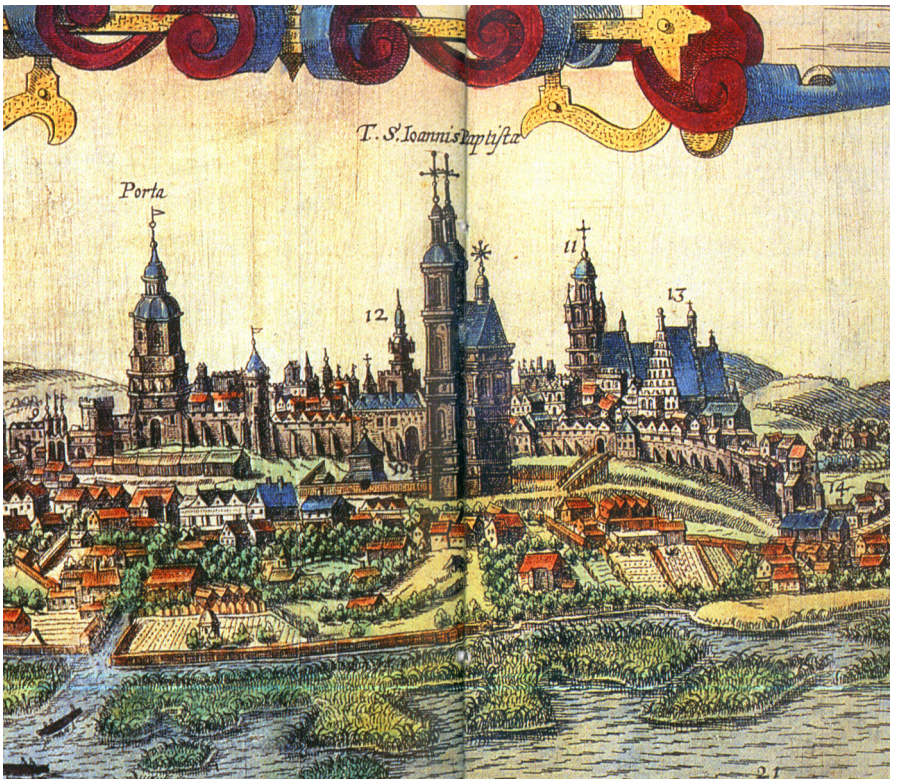
Tu zauważamy zbieżność metryki zabytków zdeponowanych w warstwie pod posadzką krypty środkowej. Kafle datowane od pierwszej połowy do końca XVI wieku wyznaczają pośrednio okres użytkowania kamienic w posiadanie jakich weszli jezuici. Natomiast chronologię najmłodszych ułamków ceramiki – pierwsza poł. XVIII w. – synchronizować będziemy z pożarem zabudowań (1752 r.).

O pracach przy odbudowie bazyliki i kolegium z jednej strony przekonują zapisy źródłowe, z drugiej zaś – ich potwierdzenie odnajdujemy w mnogości wątków murowanych obecnych w ścianach krypty. Analiza konstrukcji wykazała, że obciążenia fundamentów i części naziemnej przyjmowały na siebie dwa rodzaje elementów konstrukcyjnych – mury obwodowe oraz filary międzynawowe. W przypadku krypty środkowej i zachodniej murem obwodowym była ściana południowa kościoła. Pomiędzy filarami i ścianami obwodowymi rozpięte zostały łuki, które zbierały ciężar ścian działowych, wystawionych ponad nimi. Można więc stwierdzić, że kościół posiadał szkieletową konstrukcję z rozdzieleniem elementów odpowiedzialnych za statykę budowli (filary, łuki i mury obwodowe) oraz ścianami wstawionymi pomiędzy nie.

O wtórnym charakterze konstrukcji nadbudowanych ponad łukami przesądza posadowienie ich na warstwach niwelacyjnych, odłożonych w trakcie remontu kościoła po pożarze z 1752 r. O ile w eksplorowanych wykopach udało się określić poziom (190,20 m n.p.m.) posadowienia murów wypełniających przestrzenie pomiędzy filarami i ścianami obwodowymi, o tyle głębokość stóp głównych elementów konstrukcyjnych – pozostaje nieznana. W północno-zachodnim narożniku krypty środkowej, pod dnem obiektu, wykonano sondaż. Jego zadaniem było wychwycenie stopy fundamentowej ściany południowej. Do głębokości do jakiej udało się doprowadzić eksplorację – 150 cm poniżej posadzki – nie odsłonięto ławy tego muru. Powyższa obserwacja w połączeniu ze znaczną grubością ściany południowej potwierdza jej walory obronne. Zauważono także, że została ona wystawiona z dużych bloków opoki wapiennej, przyciosanych w regularne prostopadłościany. Bryły kamienne dokładnie spasowano.

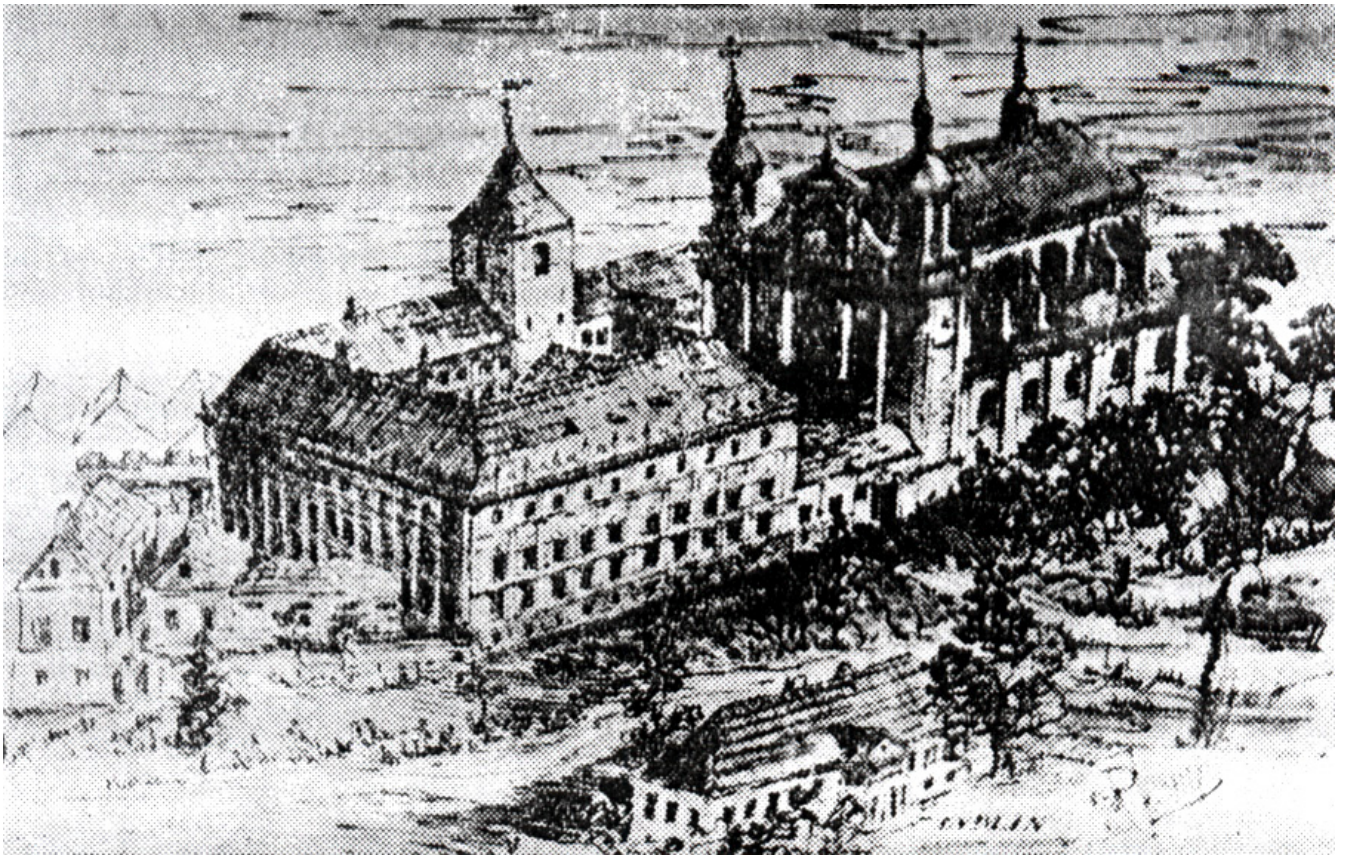
Ściany zamykające od zachodu i wschodu kryptę środkową, do wysokości około 140–150 cm powyżej poziomu posadzki, wykonane zostały także z bloków opoki wapiennej. Powyżej tego poziomu wątek kamienny został zastąpiony przez mur sklepienia kolebkowego, wykonany z cegieł ceramicznych spojonych zaprawą piaskowo-wapienną. Na licu wątku ceglanego wyraźnie odcisnęły się negatywy krążelin. Należy przy tym zaznaczyć, że sklepienie nie było przewiązane ani ze ścianą południową, ani też z fundamentami filarów międzynawowych. Było ono więc rodzajem konstrukcji wspierającej się tylko na ścianie wschodniej i zachodniej. Sklepienie krypty zachodniej zostało ukierunkowane na osi wschód–zachód. Odmienna orientacja łuków powiązana była z rozmieszczeniem wejść do krypt. Do pomieszczenia zachodniego dostęp możliwy był od zachodu, a więc od kruchty.

Wejście do krypty środkowej otwierało się natomiast na nawę główną, czyli ku północy (ryc. 11). W północnej ścianie tego pomieszczenia stwierdzono obecność wielu przemurowań. W pierwszym etapie, z łamanej opoki wapiennej, wykonano szeroki łuk, wyginający się ku dołowi. Następnie, przestrzeń pomiędzy nim a sklepieniem i filarami zapełniona została murem z cegły ceramicznej, gdzie występują również egzemplarze glazurowane i nadpalone. Użycie tego typu materiałów sugeruje wtórny charakter wątku. Przy wypełnianiu ściany północnej krypty wyprowadzono centralnie w jej osi otwór, który został zasklepiony połamanymi fragmentami cegieł



Ryc. 9. Reprodukcja fragmentu sztychu A. Hogenberga z 1618 r. *Widok Lublina* – w środku smukła bryła kościoła jezuickiego, za nią Stare Miasto

Abb. 9. Fragment einer Reproduktion des Kupferstichs von A. Hogenberg aus 1618 r. *Widok Lublina* [*Ansicht von Lublin*] – in der Mitte die schlanke Silhouette der Jesuitenkirche, im Hintergrund die Altstadt



Ryc. 10. Wizja – Ryszarda Jarugi – kolegium i kościoła jezuitów po zakończeniu budowy

Abb. 10. Rekonstruktionsvorschlag von Ryszard Jaruga: Jesuitenkolleg und Jesuitenkirche nach der Beendigung der Bauarbeiten



Ryc. 11. Widok na przemurowania otworu wejściowego w północnej ściany krypty środkowej – po lewo i odsłonięty korytarz w kierunku nawy głównej – po prawo (*fot. R. Niedźwiadek*)

Abb. 11. Der zugemauerte Zugang an der Nordwand der Mittelkrypta (links) und der freigelegte Gang zum Hauptschiff (rechts) (*Fot. R. Niedźwiadek*)

„palcówek". Wypływająca z fug zaprawa sugeruje, że zamurowania dokonano od zewnątrz, od strony nawy głównej, skąd powinno prowadzić pierwotne zejście do krypty. Ostateczne zasłonięcie otworu wejściowego byłoby trzecim etapem prac przy przemurowywaniu krypty.

INTERPRETACJA

Obecność kilku faz rozkuwania a następnie zapełniania fragmentu północnej ściany krypty środkowej dowodzi, co najmniej, trzykrotnego jej otwierania i ponownego zamykania. Każdemu udrożnieniu zejścia do podziemi powinien przyświecać jakiś cel. Jedynym możliwym wytłumaczeniem, jakie odnajdujemy, jest chęć dokładania nowych trumien.

Każdy fakt otwierania i zamykania dostępu do krypty środkowej odnajduje swe potwierdzenie nie tylko w wątkach architektonicznych, ale również w materiale archeologicznym. Pod najniższym poziomem pochówków wystąpiły pryzmy – ziemi, lessu a niekiedy plew – rozsypane bezpośrednio na posadzce. Potem, w poszczególnych narożnikach, ustawiono trumny. Część z nich była dodatkowo oddzielona od podłoża drewnianymi katafalkami. Szeroko rozkuta została ściana północna, zapewne po to, aby łatwiej do wnętrza znieść większą ilość sarkofagów. Następnie, niemal całą, powierzchnię krypty przykryto warstwą bardzo rozdrobnionego drewna, która przysłoniła najwcześniej złożone trumny. Być może wymieniona ostatnio jednostka pochodziła z wymiatania produktów rozkładu trumien w innych pomieszczeniach podziemnych. Warstwa rozdrobnionego drewna, pod północną ścianą krypty częściowo nakrywała połamane fragmenty cegieł i opoki wapiennej, przemieszanych z zaprawą piaskowo-wapienną. Ponad nią wystąpił także gruz budowlany wymieszany z zaprawą. Pierwszy poziom destruktów budowlanych moglibyśmy identyfikować z rozkuwaniem wejścia do podziemi, a drugi – z zamurowywaniem poszerzonego otworu.

Udrażnianie otworu wejściowego do krypty środkowej związane było zapewne ze złożeniem najmłodszych sarkofagów i połamanych desek trumiennych. Zauważmy, że przy południowej ścianie krypty, a więc dalej od wejścia pochówki ustawione były w wysokie pryzmy, podczas gdy bliżej wejścia zalegał znacznie bardziej zniszczony materiał. Część była ukierunkowana tak, jakby zrzucono je wprost z szerokiego otworu w ścianie północnej.

W przypadku krypty zachodniej nie zauważono aż tylu faz otwierania i zamykania pomieszczenia grobowego. W tej sali, część najstarszych pochówków stała na posadzce, niektóre z nich, od podłoża, oddzielone były drewnianymi belkami – katafalkami (ryc. 4). Ten fakt odpowiadałby pierwszemu etapowi ustawiania trumien w krypcie środkowej. Następnie do zachodniej sali zniesiono i ustawiono w wysokie stosy większość z odsłoniętych tam sarkofagów. Zapewne w tym samym momencie pochówki zostały przysypane przez uszkodzone deski.

Zadziwiać musi sposób składnia trumien do krypt pod południową nawą Archikatedry. Nie spotkamy tu porządku i chęci uczczenia pamięci zmarłych, jakie zwykle towarzyszy katolickiej obrzędowości. Skojarzmy następujące fakty. Kościół, prawie w całości, był odbudowywany po zniszczeniach pożogi z 1752 roku. W tym też czasie powinny powstać posadzki. W krypcie środkowej, pod poziomem utwardzenia, zalegały zabytki nie młodsze niż 1. poł. XVIII w., co zdają się potwierdzać dane źródłowe. Natomiast, posadzka musiała być elementem wcześniejszym w stosunku do pochówków, spoczywających nad nią. Należy wobec czego sądzić, że wszystkie odkryte trumny, winny zostać złożone w podziemiach w trakcie lub tuż po odbudowie. Mamy prawo zakładać, że pierwotnie stały one w innych częściach kościoła. W jakich – na to pytanie nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć. Nie można więc badanych pomieszczeń traktować jako sal ufundowanych przez jedną wspólnotę lub rodzinę i przeznaczonych na miejsce spoczynku ich członków. Gdyby było inaczej – trumny zachowałyby się znacznie lepiej, nie byłyby naruszone i przemieszczone.

Jak już wspomniano, nie dysponujemy listą zmarłych, którzy zostali pochowani w podziemiach lubelskiej Archikatedry. Być może, przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać w zwyczajach jezuitów, którzy niechętnie odnosili się do stawiania w swych świątyniach epitafiów dla zmarłych. Z pewnością, w pewnej mierze, winne są także liczne zawieruchy wojenne i pożary niszczące dokumenty pisane. Próbę identyfikacji części odsłoniętych w czasie badań pochówków z historycznymi postaciami zawarto w zamieszczonym zestawieniu (tabela 1). Z lewej strony zamieszczono informacje o znanych osobach, które zostały wymienione na tablicy zawieszonej w Kaplicy Najświętszego Sakramentu, gdzie zawarto następującą informację ... *ciała w grobach tej świątyni pochowane*. Z prawej zaś, umieszczono wyniki danych pozyskanych w trakcie badań archeologicznych oraz specjalistycznych analiz.

Za podstawę niniejszego zestawienia przyjęto fakty historyczne – datę śmierci lub pochowania, imię i nazwisko oraz dane dodatkowe – pełnioną funkcję, czy piastowane godności. Do nich starano się dopasować informacje zdobyte w trakcie przeprowadzonych badań. Za pierwszorzędną, przy synchronizacji, została uznana data dendrochronologiczna oraz wiek i płeć zmarłego, ustalone w toku analiz antropologicznych. Jeżeli było to możliwe, podane zostały inne informacje, jak – elementy zachowanego stroju wierzchniego lub sposób zdobienia trumny, bądź obecność szczątków roślin wypełniających poduszkę ewentualnie materac.

Ponieważ wspomniana lista zawiera imiona tylko dwudziestu dwóch osób, co przy ogólnej liczbie 123 osobników zidentyfikowanych podczas prac archeologicznych, będzie tylko niewielką częścią pojawiających się możliwości. W trakcie badań archeologicznych nie natrafiono – poza jednym wyjątkiem, o czym będzie mowa dalej – na pochówki, które jednoznacznie możnaby łączyć z osobami duchownymi. Z tych względów księży i zakonników wyłączono z próby przyporządkowania postaci historycznych wymienionych na wspomnianej tablicy do wyników badań empirycznych. Zakładać należy, zgodnie z obowiązującą regułą, iż duszpasterzy składano do krypt specjalnie do tego celu wyznaczonych. Powinny się one mieścić pod prezbiterium lub nawą główną.

Analiza tabeli wskazuje, że przy jednym nazwisku czasem występują dwa lub trzy pochówki, wyróżnione podczas prac archeologicznych. Stało się tak, gdyż wskazania dendrochronologiczne z zachowanych desek trumiennych zbliżone są właśnie do daty śmieci konkretnej postaci historycznej. Wobec szczupłości źródeł pisanych, nie jesteśmy w stanie dokonać bliższej identyfikacji. Być może, analiza zapisów w księgach miejskich częściowo rozwiązałaby problem, lecz te dokumenty nie są publikowane.

Omawiając wyniki badań denrochronologicznych warto zwrócić jeszcze uwagę na gatunki drzew wykorzystane przy budowie trumien. Na sześćdziesiąt trzy pobrane próbki tylko trzykrotnie odnotowano obecność dębu. W pozostałych wypadkach była to sosna. Analizując wiek drzew, które spożytkowano do wytworzenia sarkofagów nie zauważamy żadnej prawidłowości. Zdaje się, że cieśle dobierając drewno kierowali się zupełnym przypadkiem. Spotykamy obok siebie okazy, które przeżyły ponad 100 lat, ale także ścięte w wieku 30–40 lat. Dobitnie ten fakt zaznacza się w kilku pochówkach, gdzie różnica pomiędzy datą zrąbania drzewa budującego na przykład dno trumny była nawet o 20–30 lat wcześniejsza, niż tego, jakie zostało użyte do konstrukcji boku. Trudno tę, tak wyraźną różnicę interpretować jednoznacznie. Najprostszym wytłumaczeniem byłoby stwierdzenie, że cieśle posługiwali się przypadkowo dobranymi deskami, które nie zostały zużyte do innych celów. Jednak, mając na uwadze możliwości finansowe rodzin zamawiających sarkofag wydaje się to mało prawdopodobnym. Należy raczej przypuszczać, że było odwrotnie. Trumny XVII- i XVIII-wieczne były konstrukcjami o dużych gabarytach. Niejednokrotnie rozmiarami przewyższały, a przynajmniej dorównywały wielkością, stosowanym obecnie. Na żadnym z analizowanych przypadków nie stwierdzono obecności warstw podkorowych drzewa. To przemawiałoby raczej za starannym selekcjonowaniem materiału i dokładną jego obróbką. Owa precyzja, dziś jest poważnym utrudnieniem w datowaniu. Gdyż to najmłodsze przyrosty drzewa, podkorowe, dają sposobność uzyskania daty z dokładnością do jednego roku kalendarzowego. Lecz w przypadku, gdy roślina – a tym samym próbka do analizy – pozbawiona zostanie najmłodszych słojów, otrzymujemy niedokładność, równą ilości usuniętych przyrostów. Dlatego też, w zaprezentowanym zapisie podano daty bezwzględne niekiedy momentu ścięcia drzewa, które nastąpiło „po roku".

Omawiając deski wykorzystane przy budowie trumien, trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt. W wielu wypad-

Tabela 1

Zestawienie informacji źródłowych o osobach pochowanych w kryptach kościoła pojezuickiego z wynikami badań archeologicznych

Tabelle 1

Zusammenstellung der Quelleinformationen über die in Krypten der ehemaligen Jesuitenkirche bestatteten Personen mit den Ergebnissen archäologischer Forschungen

INFORMACJE ŹRÓDŁOWE			KONFRONTACJA Z DANYMI ARCHEOLOGICZNYMI, ANTROPOLOGICZNYMI, DENDROCHRONOLOGICZNYMI, KOSTIUMOLOGICZNYMI, ITD.												
				antropologiczne			dendrochronologiczne					inne			
data pochówku	nazwisko / imię	funkcja / pozycja	nr pochówku	płeć	wiek (przyżyciowy)	wysokość (przyżyciowa)	nr próbki	część trumny	gatunek drewna	wiek drzewa	data bezwzględna	tkaniny ubrania	tkaniny obicia	malowanie trumny	obecność roślin
1553	Jan Siemion Olelkowicz	ostatni książę Słucki	54	mężczyzna ?	45–40 lat *maturus*	?	71D	dno	sosna	54	po 1494 r.	-	-	-	+
1606	Jan Podebóg Koniecpolski	Kasztelan													
1615	Marcin z Obór Leśniowolski herbu kolumna		Pochowany (prawdopodobnie) we własnej krypcie pod południową kruchtą												
1634	Ks. Hieronim Zaborowski	S.J. Prałat	Nieznane miejsce pochówku (prawdopodobnie pod nawą główną lub prezbiterium)												
1643	ks. Wojciech Meciński	S.J. Missyo japoński	Nieznane miejsce pochówku (prawdopodobnie pod nawą główną lub prezbiterium)												
1645	Izabela z Tęczyna	wojewodzina krakowska	68	kobieta (?)	dorosły	150–154 maks. 152–155	81D	dno	sosna	129	po 1545 r.	tasiemka z jedwabnego rypsu – oblamowanie szkaplerzyka i taśma do jego zawieszenia na szyi	jedwabny ryps do okrycia wewnętrznych ścian trumny, przymocowany do niej metalowymi ćwiekami	+	+
1650	Mikołaj z Zurowa Daniłowicz	podsk. [arbi] w koron. [ie]	46	mężczyzna	dorosły *senilis* 60–65 lat	min. – 171 cm, maks. – 176 cm	63D	dno	sosna	63	po 1620 r.	-	-	+	-
1653	ks. Michał Kisaniewski	S.J.	Nieznane miejsce pochówku (prawdopodobnie pod nawą główną lub prezbiterium)												
1654	Michał Janina Stoiński	pis. [arz] Sad. [owy] ziem. [ski] lubel. [ski]	57	?	dorosły	150 cm	72D	dno	sosna	40	po 1650 r.	jednolity jedwab o splocie płóciennym – typowa odzież grobowa – brak części okrywającej plecy, tkaninę z przodu zaciągnięto do tyłu pod plecy	-	-	+
1660	ks. Wacław Krzyżykowski	S.J.	Nieznane miejsce pochówku (prawdopodobnie pod nawą główną lub prezbiterium)												

INFORMACJE ŹRÓDŁOWE			KONFRONTACJA Z DANYMI ARCHEOLOGICZNYMI, ANTROPOLOGICZNYMI, DENDROCHRONOLOGICZNYMI, KOSTIUMOLOGICZNYMI, ITD.												
				antropologiczne			dendrochronologiczne					inne			
data pochówku	nazwisko / imię	funkcja / pozycja	nr pochówku	płeć	wiek (przyżyciowy)	wysokość (przyżyciowa)	nr próbki	część trumny	gatunek drewna	wiek drzewa	data bezwzględna	tkaniny ubrania	tkaniny obicia	malowanie trumny	obecność roślin
1667	ks. Jan Darowski	S.J.	Nieznane miejsce pochówku (prawdopodobnie pod nawą główną lub prezbiterium)												
1667	Piotr Socha	uczeń o.o. Jezuitów zabity	30	?	dorosły	?	50D	szczyt przy głowie	sosna	33	po 1664 r.	-	-	-	-
1674	Elżbieta z Firlejów Opalińska		36	kobieta ?	dorosły	min. 148 cm maks. 158 cm	54D	bok	sosna	46	po 1648 r.	-	-	-	-
							55D	dno	sosna	61	po 1674 r.				
			50	kobieta ?	dorosły	154–157 cm	69D	dno	sosna	70	po 1669 r.	destrukty tkanin		-	+
1676	ks. Franciszek Czarnecki	S.J.	Nieznane miejsce pochówku (prawdopodobnie pod nawą główną lub prezbiterium)												
1677	Jerzy Szornel Dolega z Popkowic	sedz. [ia] ziem. [ski] lubel. [ski]	34	mężczyzna	dorosły *maturus* 40–50 lat	170–175 cm	51D	szczyt przy głowie	sosna	91	po 1670 r.	-	-	-	+
			43	?	dorosły	ok. 160 cm	60D	dno	sosna	51	po 1672 r.	destrukty tkanin	destrukty tkanin	-	+
1679	Jan Lis Piaseczyński	star. [osta] nowogrodzki	44	?	?	ok. 140 cm	61D	dno	sosna	87+2	po 1679 r.	destrukt szkaplerzyka	-	-	+
			52	?	dorosły	min. 155 cm	70D	dno	sosna	47	po 1673 r.	fragment szkaplerzyka : brunatny filc z przyszytą delikatną koronką z ornamentem kwiatowym, wyhaftowanym krzyżem, a poniżej jego ramion śladowo zachował się napis ‚IHS'.	-	+	+
1683	Władysł. [aw] Niemrzyc H[erbu] Klamry	Wojew [oda] Kujaw. [ski]	45	?	dorosły	ok. 165 cm	62D	dno	sosna	87	po 1680 r.	-	-	-	-
			48	?	dorosły	ok. 165 cm	67D	bok lewy	sosna	63	po 1654	szkaplerzyk uszyty z dwóch prostokątnych kawałków gładkiego jedwabiu o płóciennym splocie oraz dwie wstążki przewiązane w dwulistne kokardy z takiego samego jedwabiu	-	-	+
							64D	dno	sosna	71	po 1681				

cd. Tabeli 1 / Fortsetzung Tabelle 1

INFORMACJE ŹRÓDŁOWE			KONFRONTACJA Z DANYMI ARCHEOLOGICZNYMI, ANTROPOLOGICZNYMI, DENDROCHRONOLOGICZNYMI, KOSTIUMOLOGICZNYMI, ITD.												
				antropologiczne			dendrochronologiczne					inne			
data pochówku	nazwisko / imię	funkcja / pozycja	nr pochówku	płeć	wiek (przyżyciowy)	wysokość (przyżyciowa)	nr próbki	część trumny	gatunek drewna	wiek drzewa	data bezwzględna	tkaniny ubrania	tkaniny obicia	malowanie trumny	obecność roślin
1686	ks. Tomasz Młodzianowicz	S.J.	Nieznane miejsce pochówku (prawdopodobnie pod nawą główną lub prezbiterium)												
1728	Jakob Kotowicz Radanski	Wojew. [odzki] Marsz. [ałek] Tryb. [unału] Lubel. [skiego]	35	mężczyzna	dorosły *maturus* 30–35 l.	162 cm (maks. – 166)	52D	dno	sosna	106	po 1689 r.	destrukty tkanin	-	+	+
			56	?	dorosły	ok. 166 cm	66D	dno	sosna	66+13	po 1685 r.	**1** – zniszczony fragm. nakrycia głowy – tzw. kołpak (?) – wykrojony z sześciu (?) klinów, zachowały się trzy); **2** – fragm. silnie przebarwionej i zaplamionej poduszki z jednolitego jedwabiu (skrojona z 3, prostokątnych połaci i z trzech stron ręcznie zszyta; pierwotnie wypełniona ziołami i gałązkami)	fragm. tkaniny obiciowej trumny – jednolity, gładki jedwab, tkanina ta okrywała zewnętrze ściany trumny i przymocowana była do desek za metalowymi nitami o średnicy 2 cm. Bezpośrednio od materiałem znajdowały się nieheblowane deski	-	-
			49	?	dorosły	ok. 165 cm	68D	dno	sosna	95	po 1694 r.	-	-	-	-
1730	ks. Antoni Paprzyca Nieprzecki	Kan. [onik] Lwow. [ski] Kijow. [ski]	Nieznane miejsce pochówku (prawdopodobnie pod nawą główną lub prezbiterium)												
?	?	?	38	kobieta ?	dorosły	ok. 148 cm (maks. 151)	57D	bok	sosna	40	po 1695 r.	-	-	-	+
?	?	?	51	?	dorosły *maturus* ok. 30–40 lat	?	65D	wieko	sosna	79	po 1698 r.	fragm. czepka z gładkiego jedwabiu o płóciennym splocie; był wykrojony z kilku klinów (zachowały się tylko trzy), każdy z nich był wykończony ozdobnym brzegiem i pasmanterią	zniszczona i zabrudzona poduszka z jednolitego, gładkiego jedwabiu o splocie płóciennym; była uszyta z dwóch, prostokątnych kawałków tkaniny i wypełniona ziołami	-	+
1731	ks. Adalbert z Bieniewa Pruszak Bieniewski	kanonik krakowski i scholastyk wiślicki	Nieznane miejsce pochówku (prawdopodobnie pod nawą główną lub prezbiterium)												
1755	Mikołaj Łoś H. [erbu] Dębno	Kasz. [telan] Lwow. [owski]	Nie ustalony pochówek oraz nie znane miejsce złożenia trumny												

kach szerokość deski była mniejsza niż wymiary dna. Stąd też stolarze staropolscy dokładali inny fragment deski, przyciętej na kształt klina, rozszerzającego się w kierunku szczytu przy głowie. Obie części zwykle były łączone ze sobą drewnianymi kołkami, podobnymi do tych, które dziś stosuje się w meblarstwie. Rzadziej w tego typu połączeniach stosowano żelazne lub brązowe gwoździe.

Znoszenie trumien z kilku podziemnych pomieszczeń kościoła do jednej lub paru krypt stanowiło naruszenie miejsca spoczynku. Choć zabieg ten był konieczny, z uwagi na odbudowę bazyliki po zniszczeniach pożaru, to w o wiele większym stopniu zwłoki zostały sprofanowane przez rabusiów. W trakcie badań archeologicznych zidentyfikowano wiele przykładów naruszania a nawet ograbiania pochówków. W historii kościoła nie odnajdujemy innego dogodnego momentu na otworzenie trumny i przeszukanie zwłok, niż czas jego odbudowy. Musieli tego dokonać robotnicy zatrudnieni przez jezuitów w połowie XVIII stulecia. Ograbianie pochówków nie mogło raczej nastąpić w czasach wcześniejszych, gdyż na to nie pozwoliłyby rodziny zmarłych. W okresie po odbudowie kościoła i ustawieniu trumien w stosy dostęp do szczątków ludzkich był właściwie niemożliwy.

Najjaskrawszy przykład ingerencji w układ pochówku napotkano w krypcie zachodniej. Tu, na wieko trumny dorosłego osobnika wyrzucono ciało innego i następnie przykryto go kolejnym sarkofagiem. Szkielet ten, o zachowanym układzie anatomicznym, posiadał ułożenie niespotykane w liturgii pogrzebu katolickiego. Był on przewrócony na bok, a jego ręce złożono przed czaszką, kolana natomiast podciągnięto pod brzuch. Trzeba wyraźnie podkreślić, że w momencie przenoszenia ten osobnik musiał posiadać jeszcze tkanki miękkie – a więc stawy, które nie uległy rozkładowi – w przeciwnym wypadku kości rozsypałyby się.

Złodzieje musieli mieć świadomość, że zaglądają do trumien osób majętnych, gdyż ich żądza zwrócona była wyłącznie w stronę przywłaszczenia sobie drobnych dewocjonaliów. Przy żadnym pochówku – odkrywanym w toku badań – nie odnotowano obecności kosztownych przedmiotów. W nielicznych wypadkach były to drobne monety lub brązowe krzyżyki i medaliki. Niektóre z tych zabytków pokryły się patyną, przygaszając – do chwili konserwacji – swój srebrzysty blask. Chęć przywłaszczenia cudzej własności, czasami była tak wielka, że przy zrywaniu przedmiotów zawieszonych na szyi oderwana została czaszka od kręgosłupa. Innym razem rabusie posuwali się nawet od obnażania zmarłego z szat i wyciągania ich poza obrys trumny (ryc. 12).

W tym świetle nie może dziwić, że podczas prac archeologicznych nie natrafiono na wyroby sporządzone z metali szlachetnych. Jedynym wyjątkiem od tej makabrycznej „reguły" jest zbiorowy pochówek zepchnięty do jamy wydrążonej pod posadzką krypty środkowej, w jej południowo-zachodnim narożniku. Tam pośród poszarpanych szat wierzchnich zachował się grawerowany, złoty krzyżyk oraz perłowe paciorki zapewne różańca.

Pomimo niewielkiej liczby przedmiotów metalowych, jakie oparły się złodziejom, są takie, które prezentują wysoki kunszt wykonania oraz niezwykłe analogie. Jednym z nich, znaleziony przy pochówku nr 15 w krypcie środkowej, jest brązowy krzyż z podwójnym ramieniem poprzecznym i grawerowanymi napisami w języku hiszpańskim. W czasach historycznych był on nazywany *caravac'a*, od miasta na Półwyspie Iberyjskim. Inny niecodzienny krzyż, sporządzony z drewna, znaleziony został w jednej z trumien w krypcie zachodniej. Zabytek ten posiada bogato rzeźbioną podstawę i mógł być stawiany na jakimś ołtarzu kościoła (ryc. 13).

Ślady ograbienia i profanacji zwłok zidentyfikowano także na jedynym, pewnym, pochówku osoby duchownej. W krypcie wschodniej, za wtórnie zamurowaną lunetą sklepienia znajdowała się trumna sporządzona z grubych, sosnowych desek, łączonych ze sobą na tzw. „jaskółczy ogon". Opisane boki wyraźnie różniły się od wieka. Wykonane było ono z nieokorowanych desek, przyciętych piłą – a nie jak w innych pochówkach obrabianych strugiem – i przybitych współczesnymi gwoździami (z drutu ciągniętego). Bliższe oględziny otoczenia znaleziska przyniosły odkrycie worka po cemencie, wyprodukowanego w Niemczech w 1926 roku. Ślady zaprawy cementowej obecne były tylko w murze zamykającym lunetę, stąd wniosek, że ścianę wystawiono i zapewne ograbiono zwłoki w okresie międzywojennym.

Kości tego osobnika były luźno rozrzucone we wnętrzu sarkofagu i nakryte zniszczonymi elementami ubioru (ryc. 14). Fakt, że szczątki kostne nie posiadały zachowanego układu anatomicznego, zbliża do naszych czasów moment ich profanacji – zdjęcie stroju i ograbienie pochówku. Analiza antropologiczna wskazała, że oprócz szczątków dorosłego mężczyzny w grobie znajdowały części szkieletu kobiety oraz kilkorga dzieci (W. Kozak-Zychman 2002, s. 36). Należy zatem przypuszczać, że podczas prac porządkowych związanych z przygotowaniem miejsca wiecznego spoczynku dla lubelskich dostojników kościelnych w krypcie biskupów, natrafiono na starsze pochówki, które po ograbieniu zamurowano w lunecie sklepienia.

Wystrój trumny i jakość materiałów wykorzystanych do skrojenia szat wierzchnich wskazuje, że mamy także do czynienia z człowiekiem majętnym za życia i piastującym wysoką funkcję. Natomiast, obecność przy kościach piuski, biretu, rękawiczek jedwabnych, stuły i manipularza wskazuje na duchowny stan pochowanej tu osoby Dalsze poszukiwania i podpowiedzi księdza proboszcza Adama Lewandowskiego doprowadziły do konkluzji, że szczątki mężczyzny można powiązać z biskupem Janem Michałem de la Mars (Delamars). Zmarły hierarcha był w 1704 roku archidiakonem lubelskim, a pod koniec życia sufraganem chełmskim (J. Paszenda 1966, s. 255). Zapewne w czasie posługiwania w Lublinie zaprzyjaźnił się z tutejszymi jezuitami i podczas jednego ze swych pobytów zmarł. Miało to miejsce w 1725 roku. Taka też data została wybita mosiężnymi ćwiekami na szczycie trumny przy nogach (ryc. 15).

Powracając do wyposażenia jakie znalezione zostało przy szczątkach biskupa trzeba pokreślić, że zachowało się ono w sposób, który umożliwił ich dalszą konserwację, rekonstrukcję, a w efekcie końcowym – ekspozycję. Uwaga ta dotyczy w szczególności elementów ubioru. Inwentarz szat grobowych wskazuje, że Jan Michał de la Mars posiadał pełny zestaw szat liturgicznych (A. Drążkowska, M. Grupa 2002a, s. 6–10). Ornat, stuła i manipularz skrojone były z atłasowej tkaniny ze wzorzystymi haftami kwiatowymi, zdobionej klockową koronką (ryc. 16). Sporządzona została ona ze złotej i srebrnej nici. Dwie dalmatyki uszyte zostały z gładkiego, połyskliwego jedwabiu o płóciennym splocie. Znalezione dwa nakrycia głowy – piuska i biret – sporządzone z gładkiego, jedwabne-



Ryc. 12. Szata wierzchnia zdjęta z pochówku nr 21 i wyciągnięta poza obrys trumny (*fot. R. Niedźwiadek*)
Abb. 12. Von der Bestattung 21 abgelegte und außerhalb des Sargumrisses ausgebreitete Oberbekleidung (*Fot. R. Niedźwiadek*)



Ryc. 13. Drewniana podstawa krzyża – golgota – znaleziona w trumnie pochówku z krypty zachodniej (*fot. R. Niedźwiadek*)
Abb. 13. Hölzerner Kreuzsockel – Golgatha – gefunden im Sarg aus der Westkrypta (*Fot. R. Niedźwiadek*)

go rypsu oraz jednolitego, gładkiego jedwabiu, musiały znajdować się oczywiście na czaszce zmarłego. Na nogi biskup miał założone buty z wysoką cholewką. Wykonane one zostały z gładkiego, jednolitego jedwabiu, a podeszwa i obcas – ze skóry. Od obcasów ku podbiciu wychodziły długie tasiemki, wiązane w kokardę na wierzchu. Strój dopełniony był pięciopalczastymi rękawiczkami, utkanymi z nici jedwabnej. Na wierzchu umieszczony został krzyż grecki z dziewiarskiej taśmy, zaś na krawędzi przy nadgarstku znajdowała się taśma pasmanteryjna w formie frędzli. W miejscu opuszków palca wskazującego i kciuka znajdowały się wykończone otwory. Przez nie biskup, nie odkrywając dłoni, mógł udzielać błogosławieństwa lub namaszczenia. Przy szczątkach kostnych znaleziony został rodzaj humerału wiązanego na szyi sznurkiem o spiralnym splocie oraz pasek – *cingulum* zakończony frędzlami i ozdobna tasiemka haftowana w kwiatowe wzory (ryc. 16).

Przy przedstawianiu powyższego inwentarza grobowego – zgodnie z założeniem, że mamy do czynienia z pochówkiem biskupa Jana Michała de la Mars – zauważamy brak insygniów władzy. Przy szczątkach kostnych powinien wystąpić pierścień, pastorał i być może tiara. Żadnego z tych przedmiotów nie udało się zidentyfikować. Pewnym tropem jest połamany drzewiec, pokryty purpurową farbą, być może pochodził on z pastorału, którego głowica została skradziona (ryc. 16e). Zapewne taki sam los spotkał pierścień i ewentualnie inne kosz-



Ryc. 14. Ograbiony pochówek biskupa Jana Michała de la Mars, po usunięciu zamurowania lunety w krypcie wschodniej (*fot. R. Niedźwiadek*)
Abb. 14. Ausgeraubte Bestattung des Bischofs Jan Michał de la Mars, nach der Beseitigung der Zumauerung der Lünette in der Ostkrypta (*Fot. R. Niedźwiadek*)

towności. Ułożenie szat wskazuje, że złodzieje dokładnie przeszukali pochówek. Poza kośćmi podudzia i stóp, które znajdowały się wewnątrz butów, inne szczątki zostały rozrzucone i całkowicie przemieszane.

Mimo wielu aktów wandalizmu, jakie zostały ujawnione w trakcie badań, udało się pozyskać nieoceniony materiał do badań kostiumologicznych. Zaprezentowany inwentarz szat grobowych biskupa Jana Michała de la Mars daje ogląd na jakość tkanin z jakich uszyte były stroje osób pochowanych w badanych kryptach lubelskiej Archikatedry. Wniosek ten, oczywiście, nie może być przeniesiony na każdy z odkrytych pochówków. W większości wypadków delikatne, ale zarazem drogocenne tkaniny, nie przetrwały próby czasu lub zostały złożone na wtórnym złożu i z tych względów nie jesteśmy w stanie powiązać ich z konkretnymi osobami. Choć, obiektywnie rzecz ujmując – zważywszy na naturę tej kategorii zabytków i zawiłe losy jakie one przeszły na przestrzeni wieków – trzeba stwierdzić, że ich przetrwanie graniczy z cudem.

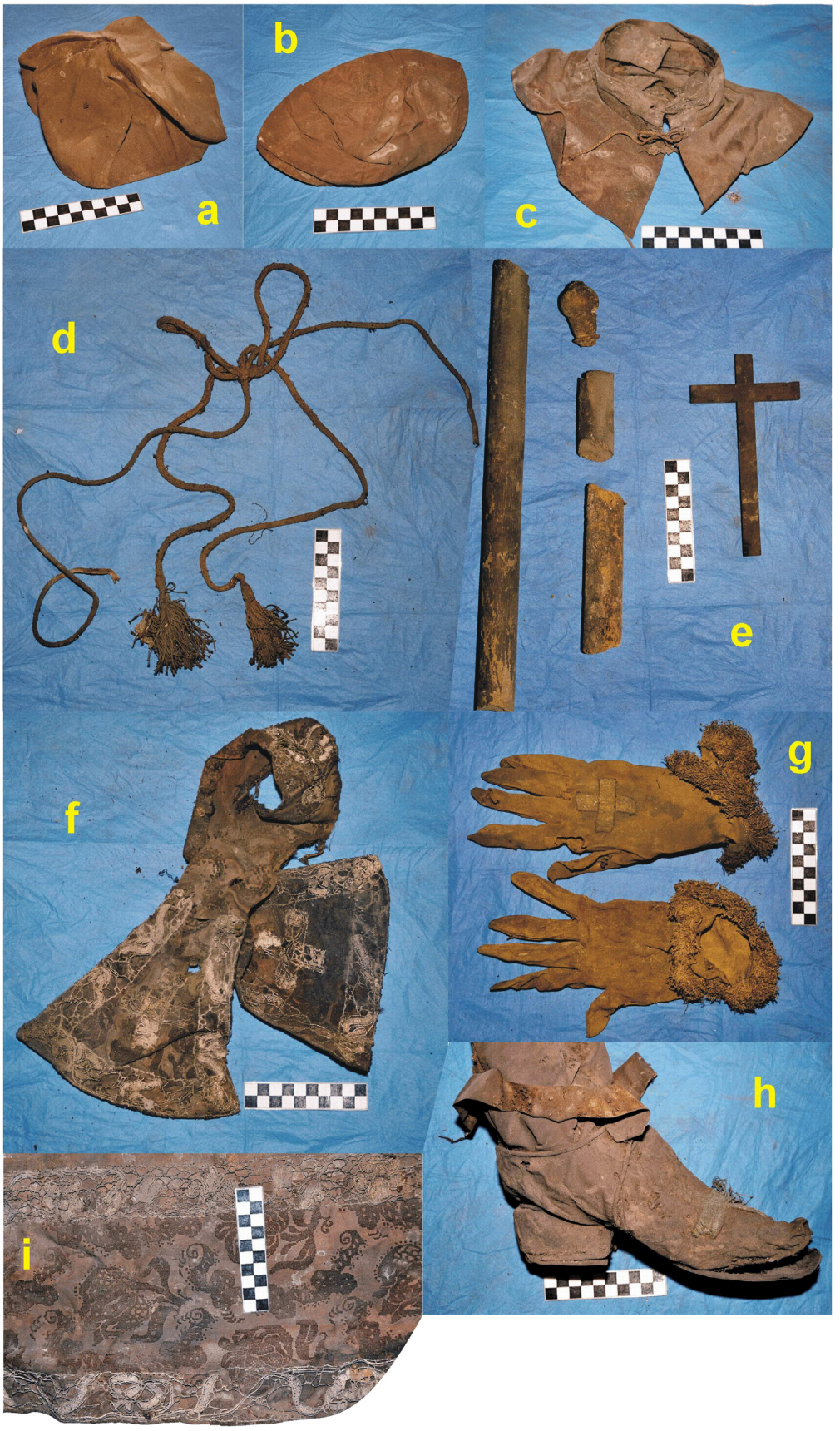
W niniejszym tekście celowo została pominięta wnikliwa analiza tkanin grobowych, które stały się przedmiotem osobnych studiów (A. Drążkowska, M. Grupa 2002a, 2002b, 2002c). Przywołane badaczki szczegółowo zainwentaryzowały zbiór zabytków. Podjęły one także próbę zabezpieczenia tkanin grobowych, fragmentów trumien i przedmiotów metalowych znalezionych przy pochówkach. W niektórych przypadkach dokonały rekonstrukcji pełnych strojów, które obecnie można oglądać na wystawie w podziemiach Archikatedry. Kunszt i profesjonalizm przeprowadzonych zabiegów zostały uhonorowane w 2002 roku wyróżnieniem Komisji Europejskiej – medalem *Europa Nostra*.

Zabytki tekstylne w materiale archeologicznym są niezwykłą rzadkością. Insekty, grzyby i roztocza, ale także i sam rozkład ciała ludzkiego powodują zniszczenie materiałów a w efekcie końcowym – ich unicestwienie. Najdelikatniejsze elementy odzieży, te znajdujące się najbliżej ciała, najszybciej ulegają całkowitemu rozkładowi (A. Drążkowska, M. Grupa 2002c, s. 3). Garderoba zewnętrzna, uszyta zwykle z grubszych materiałów, posiada nieco większą szansę na przetrwanie, ale tylko w specyficznych warunkach wilgotnościowych i temperaturowych. Takie właśnie bardzo często panują w kryptach grobowych. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi różnych czynników, w podziemiach lubelskiej Archikatedry, zachowało się około 200 fragmentów tkanin, z których część – w trakcie inwentaryzacji – została określona jako zbyt zniszczona i w związku z tym nie rokowała szans na rekonstrukcję i konserwację (A. Drążkowska, M. Grupa 2002b, s. 3). Pozostałe – 123 fragmenty, pośród których były także i większe, bądź kompletne stroje – zostały skatalogowane, a częściowo także zrekonstruowane.

W opinii pani profesor Heleny Hryszko, rzeczoznawcy Ministerstwa Kultury i Sztuki z zakresie kostiumologii, pozyskany w trakcie badań zespół tekstyliów jest ... *niezwykle cennym materiałem badawczym* gdyż *obecny stan badań i materiały źródłowe poł. XVI i XVIII wieku nie pozwalają – zdaniem kostiumologów – na wyczerpujące opracowanie dotyczące pol-*



Ryc. 15. Szczyt trumny biskupa Jana Michała de la Mars – u góry fotografia, u dołu – rysunkowa interpretacja (*fot. R. Niedźwiadek*)
Abb. 15. Sargkopf des Sarkophags von Bischof Jan Michał de la Mars – oben Foto, unten – bildliche Interpretation (*Fot. R. Niedźwiadek*)



Ryc. 16. Wybrane elementy wyposażenia biskupa J.M. de la Mars po wydobyciu ich z grobu (*fot. R. Niedźwiadek*): a – biret, b – piuska, c – humerał, d – cingulum, e – połamany drzewiec pastorału oraz krzyżyk drewniany, f – manipularz, g – rękawiczki, h – jedwabne buty, i – fragment wzorzystej tkaniny ornatu

Abb. 16. Ausgewählte Ausstattungselemente der Bestattung vom Bischof J.M. de la Mars nach dem Herausholen aus dem Grab (*Fot. R. Niedźwiadek*): a – Birett, b – Pileolus, c – Humerale, d – Zingulum, e – gebrochener Schaft des Bischofsstabs und ein Holzkreuz, f – Manipel, g – Handschuhe, h – Seidenschuhe, i – ornamentiertes Gewebefragment von einer Kasel

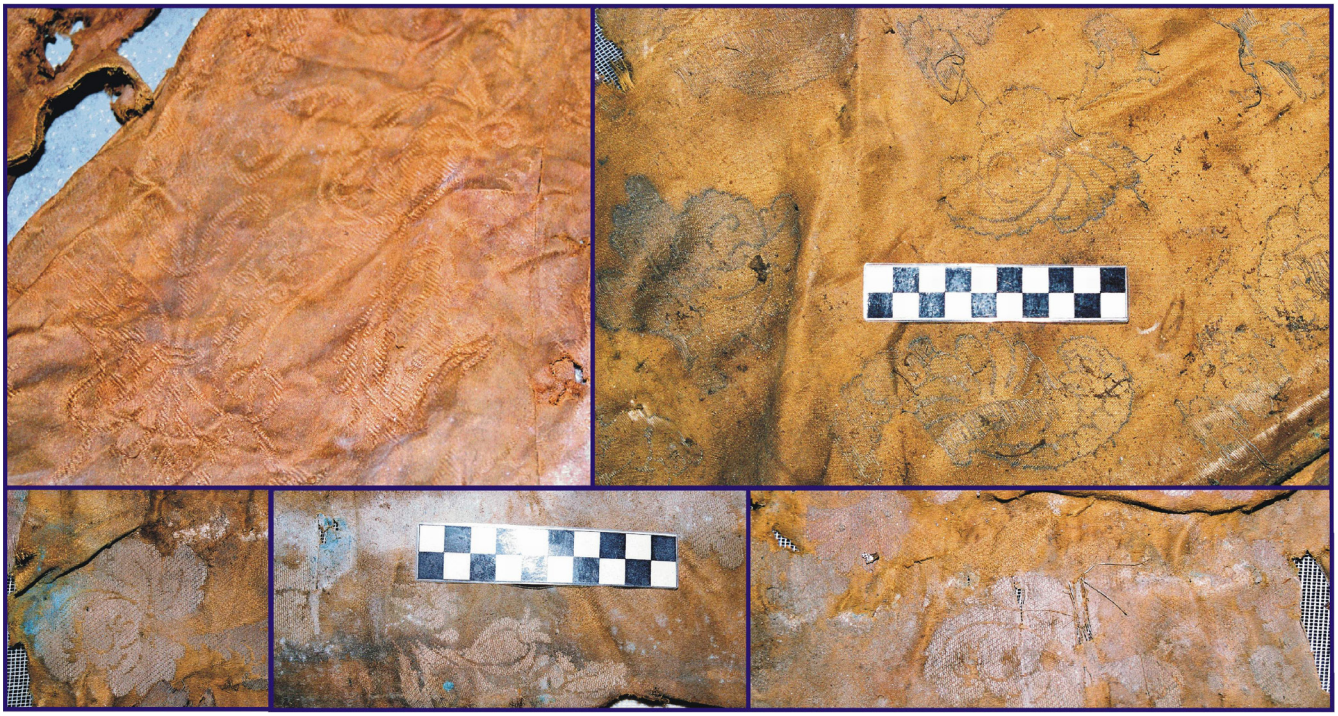
skiego ubioru narodowego w tym okresie. Stwierdzenie to jest o tyle ważne, gdyż przy rekonstruowaniu strojów historycznych kostiumolodzy zwykle posługiwali się przedstawieniami ikonograficznymi lub przekazami pisanymi. W opisywanym zaś wypadku, można te przedmioty ująć w palce, prześledzić ich wykrój, analizować wątki splotów, sposób zdobienia stroju. W cytowanych wyżej dokumentacjach A. Drążkowskiej i M. Grupy zagadnienia te zostały rozwinięte. W możliwych przypadkach badaczki, poza opisem słownym lub rozrysowaniem wykrojów, starały się także wskazać z jakim typem stroju mamy do czynienia.

Pośród wszystkich materiałów tekstylnych wyróżniono 31 całych lub zachowanych w większych fragmentach części odzieży wierzchniej. W tym zespole spotykamy szaty charakterystyczne zarówno mężczyzn, jak też kobiet. Za stroje damskie niewątpliwie uznamy sukienki i spódnice, w sumie wyróżniono 8 tego typu elementów. Uwagę zwraca fakt, że mimo iż wszystkie one były uszyte specjalnie do grobu, to do ich wykroju zastosowano kosztowne tkaniny – jedwab o atłasowym splocie i wzorzystym motywie kwiatowym, jedwabny adamaszek z geometrycznym wzorem (ryc. 17). Za typowo grobowym przeznaczeniem tych zabytków przemawia oszczędny krój, czasem ograniczający się do scalenia dwóch prostokątnych połaci tkaniny. W pozyskanym materiale stwierdzono także, stosowanie jeszcze prostszego zabiegu, gdzie tkanina była tylko drapowana i podkładana pod plecy. Mimo tak oszczędnego potraktowania pośmiertnego ubrania, do jego ozdoby stosowano drogie koronki ze złotymi i srebrnymi owijkami (A. Drążkowska, M. Grupa 2002b). Połączenie elementów dekoracyjnych z połyskliwymi tkaninami zapewne spełniało oczekiwany efekt.

Katalog tkanin grobowych z lubelskiej Archikatedry stworzony przez A. Drążkowską i M. Grupę ujawnia bardziej zróżnicowaną jakościowo i stylistycznie grupę strojów męskich – łącznie wydzielonych zostało 9 całych i 7 fragmentarycznie zachowanych okryć wierzchnich, z których najwięcej było żupanów uszytych z jednolitego atłasu jedwabnego (4 egzemplarze). Za najciekawsze – wykrojone z adamaszków, jednolitych atłasów, rypsów i jedwabi – uznać trzeba żupany, do uszycia których wykorzystano wzorzyste tekstylia. Obserwujemy tu obok siebie motywy geometryczne i kwiatowe. W taki właśnie strój przyodziany był zmarły mężczyzna, oznaczony jako pochówek nr 16 w krypcie środkowej (ryc. 18). Miał on na sobie żupan skrojony z jedwabnego adamaszku o kwiatowym motywie. Od strony spodniej ubrania doszyta była podszewka jedwabna o płóciennym splocie. Żupan posiadał długi rękaw, zwężający się mocno ku dołowi, gdzie był zakończony mankietem. Zapinano go na 15 haftek. Natomiast rozcięcie na piersiach łączone było ze sobą guzikami pasmanteryjnymi, które były przewlekane przez pętelki utworzone ze sznureczka wykańczającego brzeg szaty. Nad biodrami zmarłego znajdował się parciany pasek, zakończony brązową klamrą i skuwką (A. Drążkowska, M. Grupa 2002b, s. 42).

Przy omawianiu strojów pozyskanych w trakcie badań warto zwrócić uwagę, że pośród męskiej odzieży grobowej współwystępowały szaty skrojone specjalnie na okoliczność pogrzebu oraz ubrania noszone za życia zmarłego. W przypadku czechmana – znalezionego w jednym ze stosów trumien krypty środkowej – stwierdzono wszycie z boku wstawek, które miały ubiór poszerzyć lub byłyby śladem naprawy (A. Drążkowska, M. Grupa 2002b, s. 19).

Poza typowymi dla polskiego stroju narodowego – czechmanami i żupanami – w trakcie badań znaleziono wams uszyty z jedwabnego rypsu. Zalegał on pośród destruktów trumien w południowej części krypty środkowej. Ten typ ubioru jest zapożyczeniem z mody hiszpańskiej. Poza wymienionym



Ryc. 17. Przykłady tkanin o wzorzystym splocie z jakich sporządzano stroje i obicia trumienne (*fot. R. Niedźwiadek*)
Abb. 17. Ornamentiertes/gemustertes Gewebe, aus dem Kleidung und Sargausfütterung gefertigt wurden – Beispiele (*Fot. R. Niedźwiadek*)



Ryc. 18. Przykład zachowanego stroju – pochówek nr 16 z krypty środkowej – u góry widok ogólny, u dołu zbliżenie na pas (*fot. R. Niedźwiadek*)

Abb. 18. Erhalten gebliebene Tracht – Bestattung Nr. 16 aus der Mittelkrypta – oben Gesamtansicht, unten Nahaufnahme des Gürtels (*Fot. R. Niedźwiadek*)



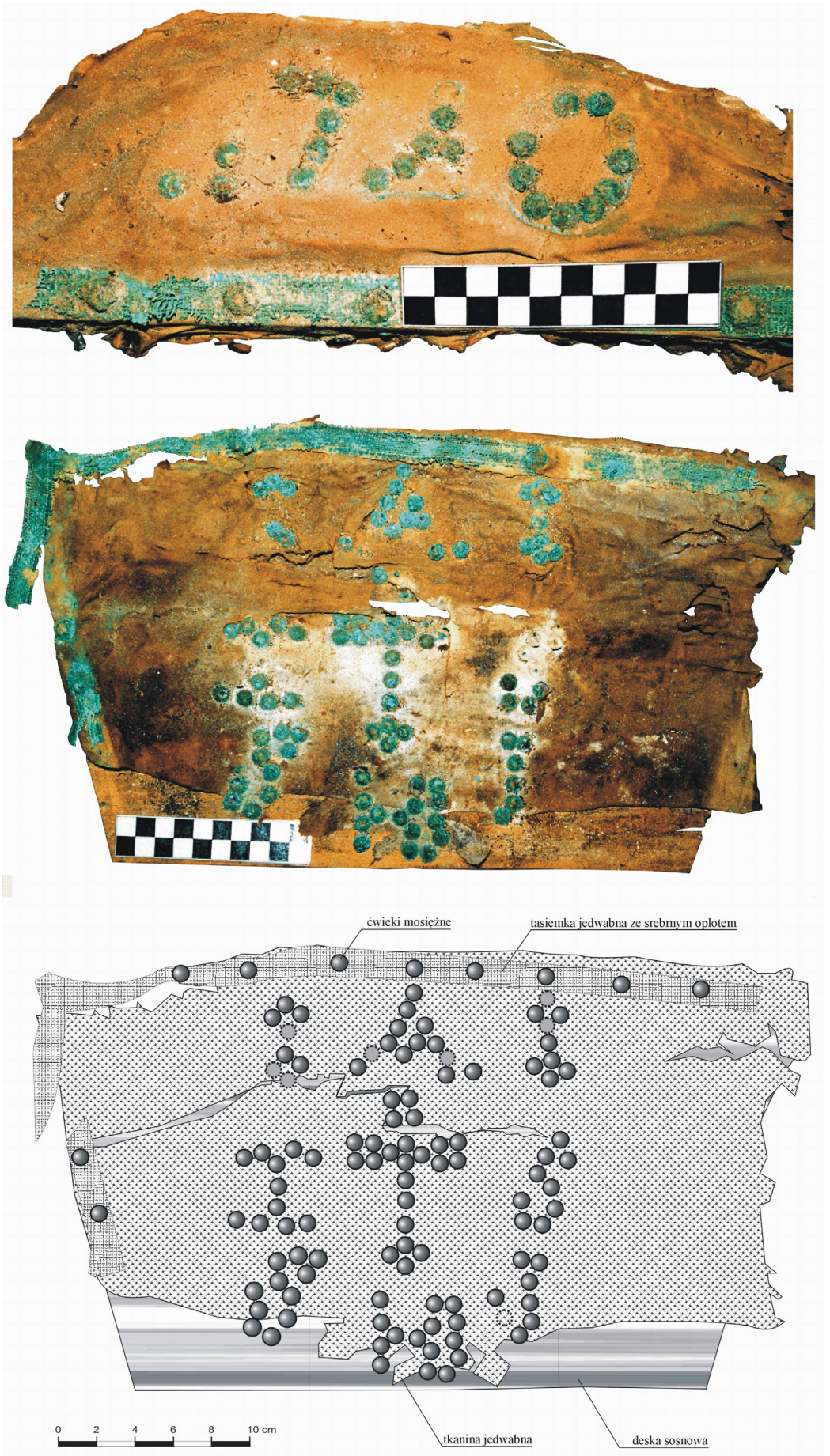
Ryc. 19. Wnętrze jednego z tekstylnych szkaplerzy (*fot. R. Niedźwiadek*)
Abb. 19. Innenseite eines der textilen Skapuliere (*Fot. R. Niedźwiadek*)

wcześniej krzyżem *caravac'a* byłoby to drugie odwołanie do Półwyspu Iberyjskiego. Wams był rodzajem krótkiego męskiego stroju wierzchniego, sięgającego do linii bioder. Pod szyją znajdował się duży dekolt, wykończony owalnym kołnierzem. Z przodu spinało się go rzędem drobnych, pasmanteryjnych guzików przeciąganych przez pętelki z cienkiego, jedwabnego sznureczka. Ramiona wykończone były ozdobnymi i usztywnionymi skrzydełkami, a dodatkowo zdobiła je wąska tasiemka pasmanteryjna. Od ramion wychodziły bardzo szerokie rękawy, które znacznie zwężały się od okolic łokci do dłoni. Tu były wykończone lekko zachodzącymi na siebie trapezami. Aby nadać szacie dodatkowych walorów estetycznych wszystkie szwy były skryte taśmą pasmanteryjną (A. Drążkowska, M. Grupa 2002b, s. 30). Warunki mikrobiologiczne panujące w kryptach zdecydowanie najbardziej niekorzystnie wpłynęły nie tylko na strukturę tkanin, ale przede wszystkim na przetrwanie ich naturalnego koloru. Obecnie, tylko w pojedynczych przypadkach udało się wskazać na naturalną barwę włókien – zieloną, beżową, brązową i bordową (A. Drążkowska, M. Grupa 2002b). Znakomita większość analizowanych materiałów dziś posiada kolor różnych odcieni brązu od jasnego ugru do ciemnobrązowego (A. Drążkowska, M. Grupa 2002c, s. 3).

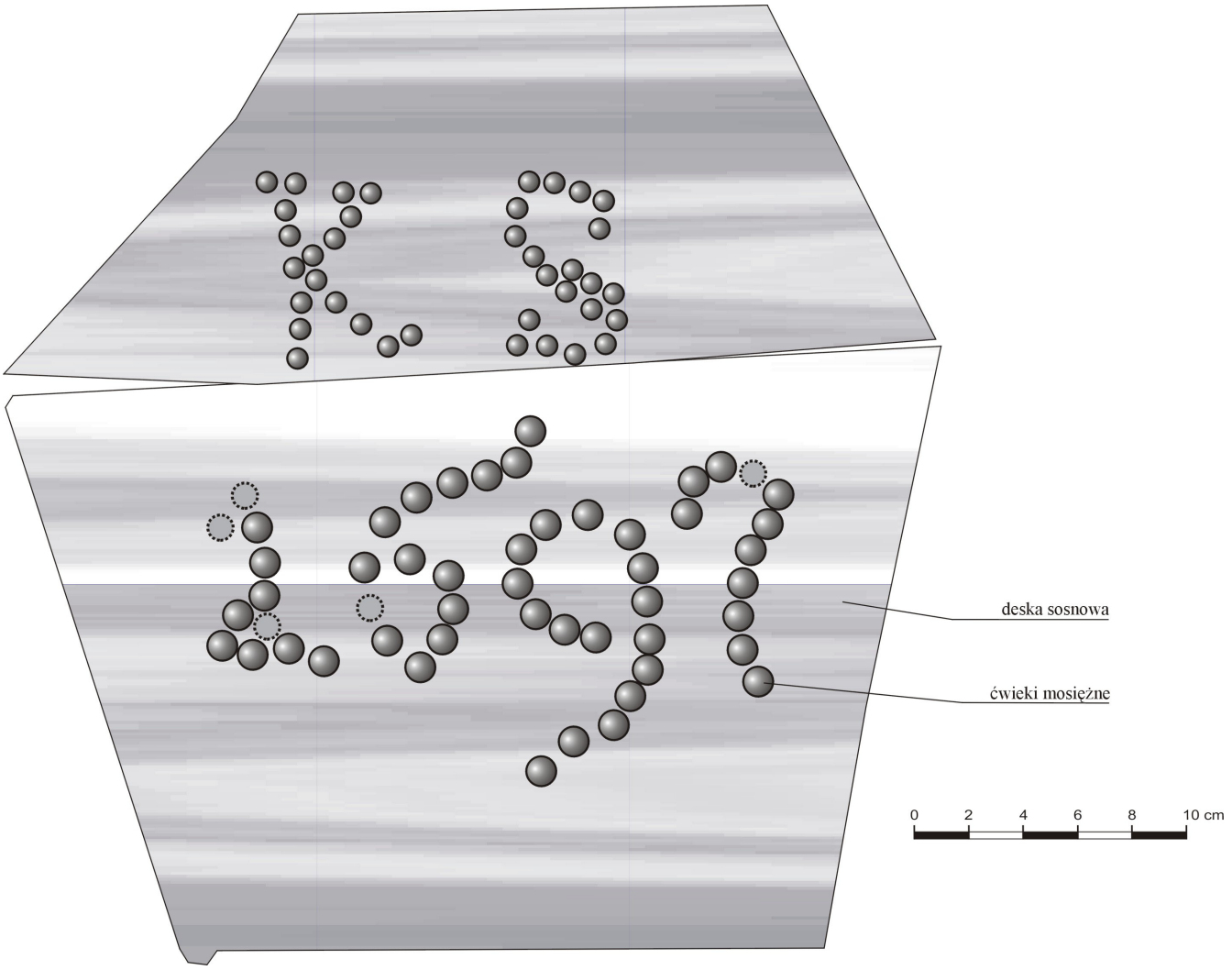
Na ubranie grobowe składał się nie tylko strój wierzchni, ale także inne elementy – nakrycia głowy, pasy, buty i drobne przedmioty lub dewocjonalia. Do tych ostatnich poza metalowymi krzyżykami i medalikami oraz różańcami zaliczymy tekstylne szkaplerzyki, w których umieszczano zioła bądź spisane modlitwy i zawieszano na szyi (ryc. 19). Tego typu zabytków odkryto wiele, ale do identyfikacji i opisania możliwych było tylko 16. Do ich wykonania używano tych samych tkanin, które zastosowano w przypadku ubrań – jedwabie różnego rodzaju, rypsy oraz filce. Na zewnętrznej powierzchni wszystkich haftowane były wezwania, modlitwy i symbole religijne (A. Drążkowska, M. Grupa 2002b, 2002c).



Ryc. 20. Przykłady nakryć głowy pozyskanych w toku badań archeologicznych w krycie środkowej (*fot. R. Niedźwiadek*)
Abb. 20. Beispiele für die während der Forschungen in der Mittelkrypta gefundenen Kopfbedeckungen (*Fot. R. Niedźwiadek*)



Ryc. 21. Przykłady wiek z tkaninami tekstylnymi i wzorem wybijanym ćwiekami metalowymi (*fot. R. Niedźwiadek*)
Abb. 21. Sargdeckel mit der stofflichen Ausfütterung und dem Dekor aus Metallnägeln – Beispiele (*Fot. R. Niedźwiadek*)



Ryc. 22. Wieko z inicjałami i datą wybitymi ćwiekami mosiężnymi (*rys. R. Niedźwiadek*)
Abb. 22. Sargdeckel mit Initialen und Datum aus Messingnägeln (*Zeichn. R. Niedźwiadek*)

W materiale pochodzącym z badań archeologicznych rozpoznano łącznie 6 nakryć głowy – czepki i kołpaki – wśród których przeważała druga grupa (ryc. 20). Skrojono je z tych samych gatunków tkanin jakie zostały użyte przy produkcji pozostałych elementów strojów grobowych. Licznie wystąpiły skórzane i materiałowe przyszwy butów, jednak ten materiał – szczególnie podatny na przesychanie – nie pozwolił na bliższą identyfikację i konserwację. Doniosłym odkryciem było pozyskanie ośmiu fragmentów pasów kontuszowych (A. Drążkowska, M. Grupa 2002b). Zaś, za wyjątkowe trzeba uznać obecność pary pończoch z cienkiej przędzy jedwabnej. Były one zdobione stylizowanym wzorem, wyszytym srebrną nicią (A. Drążkowska, M. Grupa 2002c, s. 13).

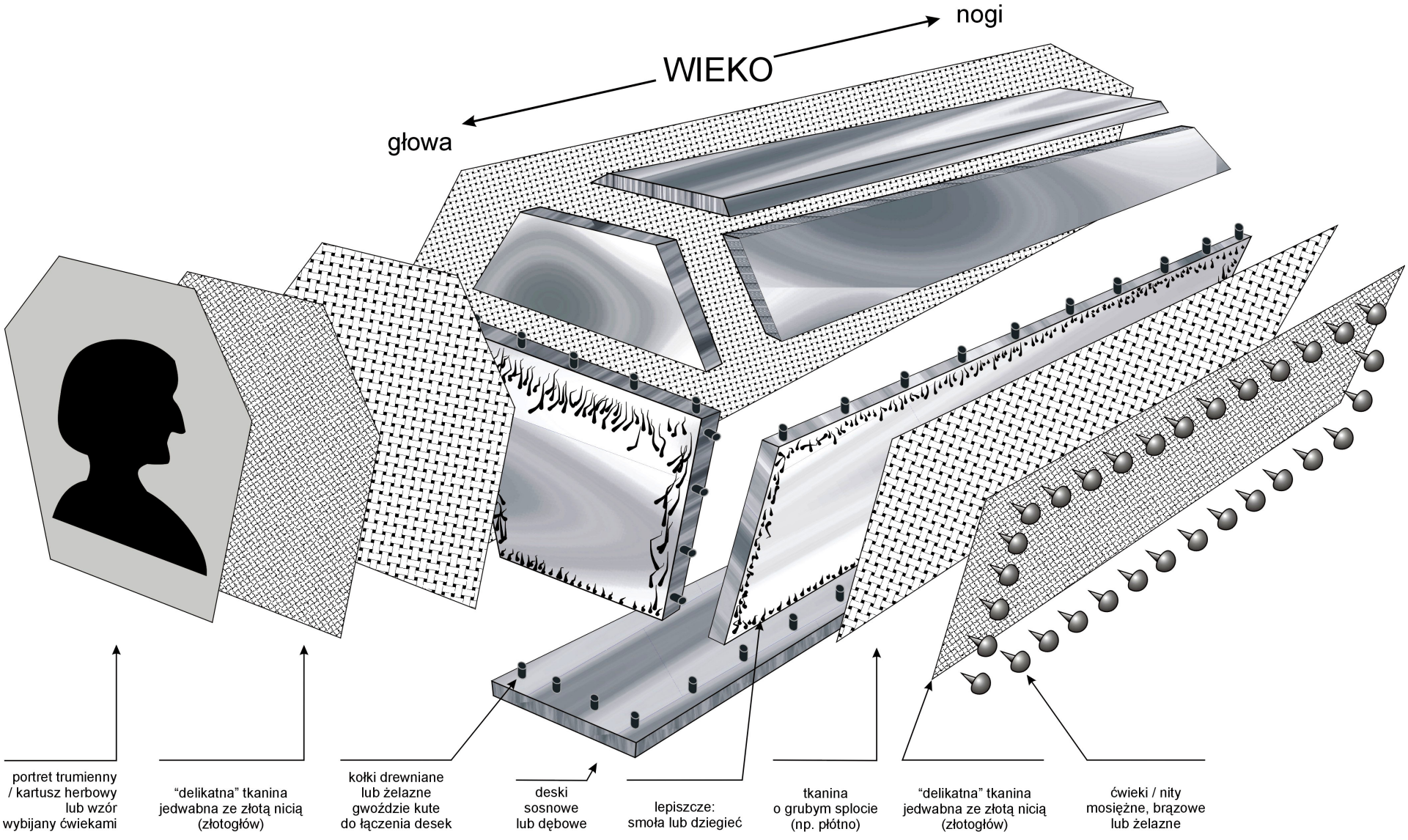
Tkaniny tekstylne w okresie staropolskim (od XVI do drugiej połowy XVIII wieku) służyły nie tylko do wykroju elementów strojów. Z równym powodzeniem stosowano je jako obicia boków i szczytów trumien. Na uwagę zwraca bogactwo gatunków materiałów wykorzystanych do tego celu. W trakcie badań pozyskano 28 próbek, które zostały opisane i sklasyfikowane (A. Drążkowska, M. Grupa 2002b). W inwentarzu najczęściej spotykamy jednolity, gładki jedwab – siedem przypadków. Wplecione w strukturę tkaniny złote nici nadawały jej charakterystycznego połysku (ryc. 21). Na drugim miejscu – 4 egzemplarze – znalazły się obicia wykonane z jedwabnego adamaszku, często o bogatym wzorze roślinnym. W trzech wypadkach na wieko i boki trumny nałożono jednolity atłas lub strzyżony jedwabny aksamit. Po dwa przykłady odnotowano zastosowania jedwabiu ze wzorem roślinnym, materiału wełnianego tkanego w jodełkę oraz jedwabnego aksamitu. Pojedynczo wystąpiły – jedwabny ryps, gruby filc oraz jedwab ze wzorem geometrycznym.

Okrycie trumny materiałem tekstylnym miało dwojakie zadanie. Po pierwsze przysłaniało nierówności heblowanych desek. Po drugie podnosiło walory estetyczne sarkofagu, a być może również określało status osoby przygotowanej do pochowania. Sama tkanina nie utrzymałaby się na powierzchni trumny, dlatego zazwyczaj przybijano ją do desek rzędami metalowych – żelaznych, mosiężnych lub brązowych – ćwieków, które ustawione były w szeregi biegnące wzdłuż krawędzi boków sarkofagu. Na wieku bądź szczytach – z ćwieków nabijano – wzory, datę śmierci lub inicjały zmarłego (ryc. 22). W miejscach połączenia połaci materiału i pod metalowymi elementami mocującymi umieszczana była koronka wykonana ze srebrnej nici bądź metalowa tasiemka.

Bywało, że ćwieki niedostatecznie naciągały materiał obicia, dlatego też krawędzie trumien lub miejsca połączenia tka-



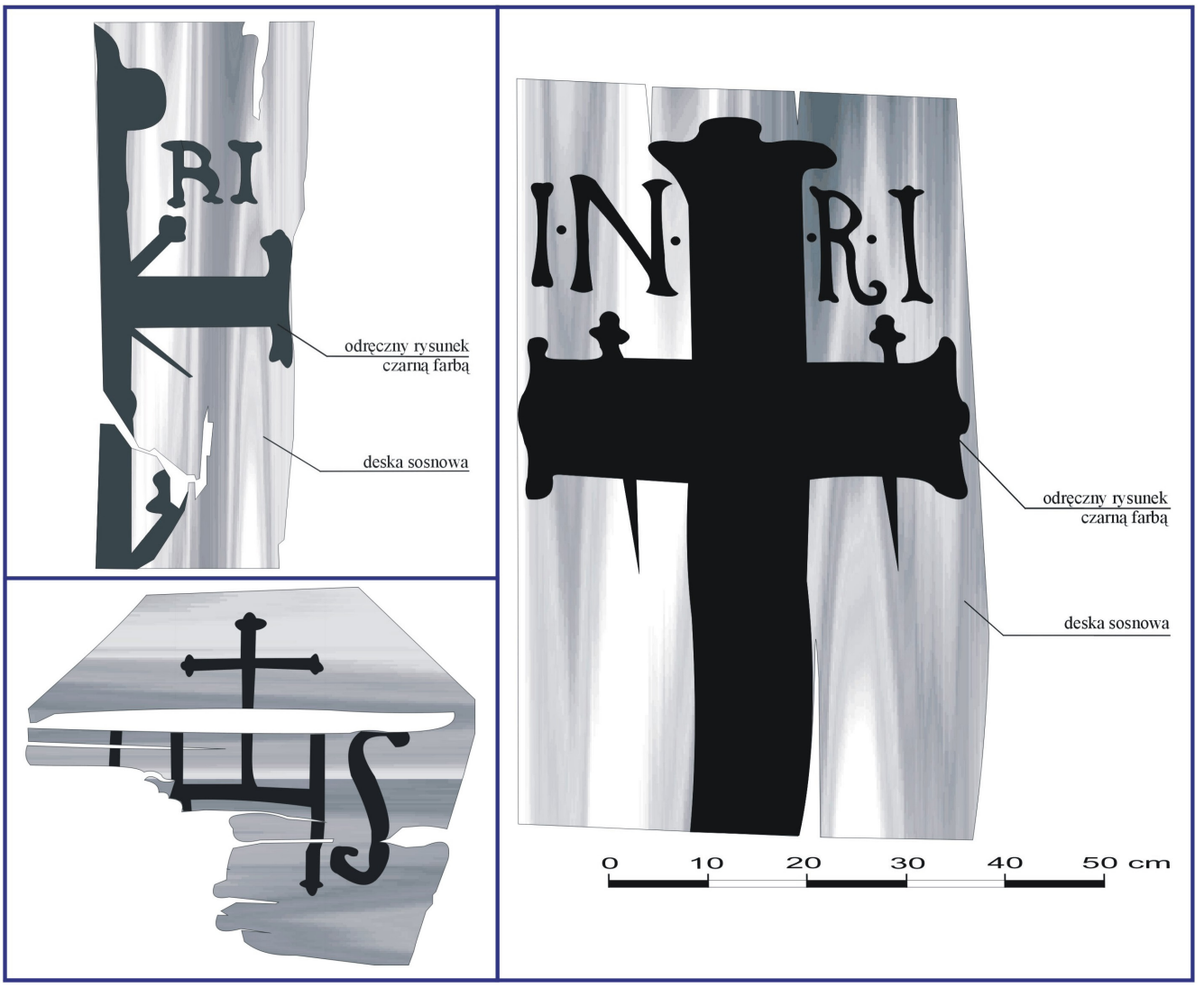
Ryc. 23. Szczyt trumny, gdzie tkaninę obicia przytwierdzono do desek lepiszczem i rzędem ćwieków (*fot. R. Niedźwiadek*)
Abb. 23. Sargkopf samt der mit einem Bindemittel und einer Reihe Nägeln an den Brettern befestigten Ausfütterung (*Fot. R. Niedźwiadek*)



Ryc. 24. Schemat budowy i wykończenia trumny pochówku szlacheckiego z okresu staropolskiego (*rys. R. Niedźwiadek*)
Abb. 24. Bau- und Verzierungsschema eines Sarges für die adelige Bestattung aus der altpolnischen Zeit (*Zeichn. R. Niedźwiadek*)



Ryc. 25. Portret trumienny – po lewej stan po wydobyciu z krypty, po prawej – po konserwacji (*fot. R. Niedźwiadek*)
Abb. 25. Sargporträt; links – nach dem Herausholen aus der Krypta, rechts – nach der Restaurierung (*Fot. R. Niedźwiadek*)



Ryc. 26. Przykłady wiek i szczytu przy głowie zdobionych technikami malarskimi pozyskane w krypcie zachodniej (*rys. R. Niedźwiadek*)
Abb. 26. In der Westkrypta gefundene und am Sargkopf mit Malereien verzierte Sargdeckel – Beispiele (*Zeichn. R. Niedźwiadek*)

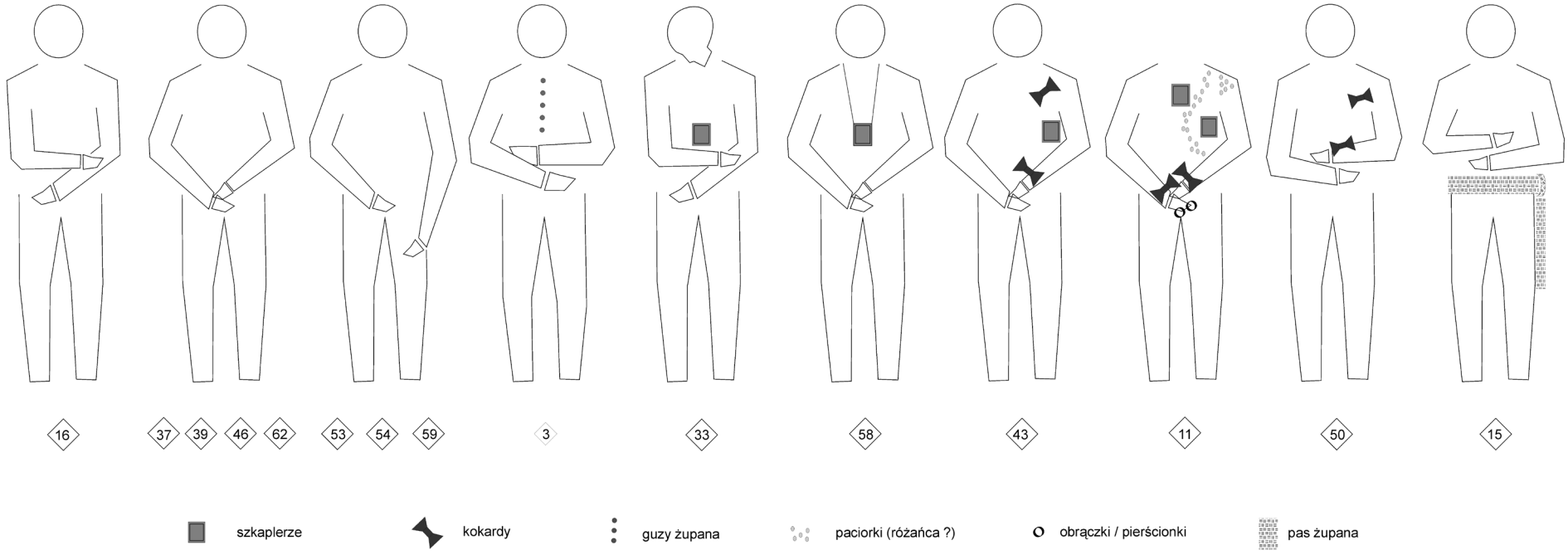


Ryc. 27. Spopielałe szczątki kostne pochówków nr 28 i 29 w południowo-zachodnim narożniku krypty zachodniej (*fot. R. Niedźwiadek*)
Abb. 27. Verbrannte Knochenreste aus den Bestattungen Nr. 28 und 29 in der südwestlichen Ecke der Westkrypta (*Fot. R. Niedźwiadek*)

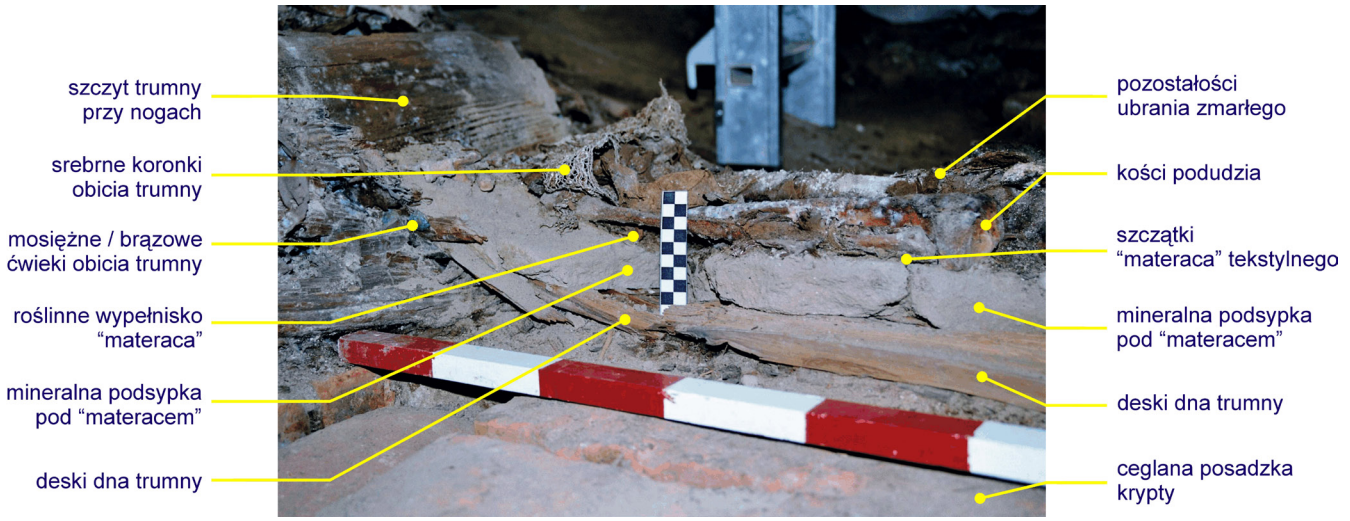
nin były podklejane dziegciem (ryc. 23). Zdarzało się także, że przy obijaniu sarkofagu zastosowano dwa rodzaje tekstyliów. Wówczas, bliżej desek umieszczana była grubsza tkanina stanowiąca rodzaj podkładu. Na niej następnie rozpinano bardziej ozdobny materiał, który nadawał trumnie ostateczny wygląd (ryc. 24).

Szczególnie ważnym miejscem na trumnie był szczyt przy głowie, rzadziej przy nogach, zmarłego. W tych miejscach umieszczano – inicjały, datę śmierci, kartusz herbowy lub portret – pozwalające na identyfikację osoby pochowanej (ryc. 25).

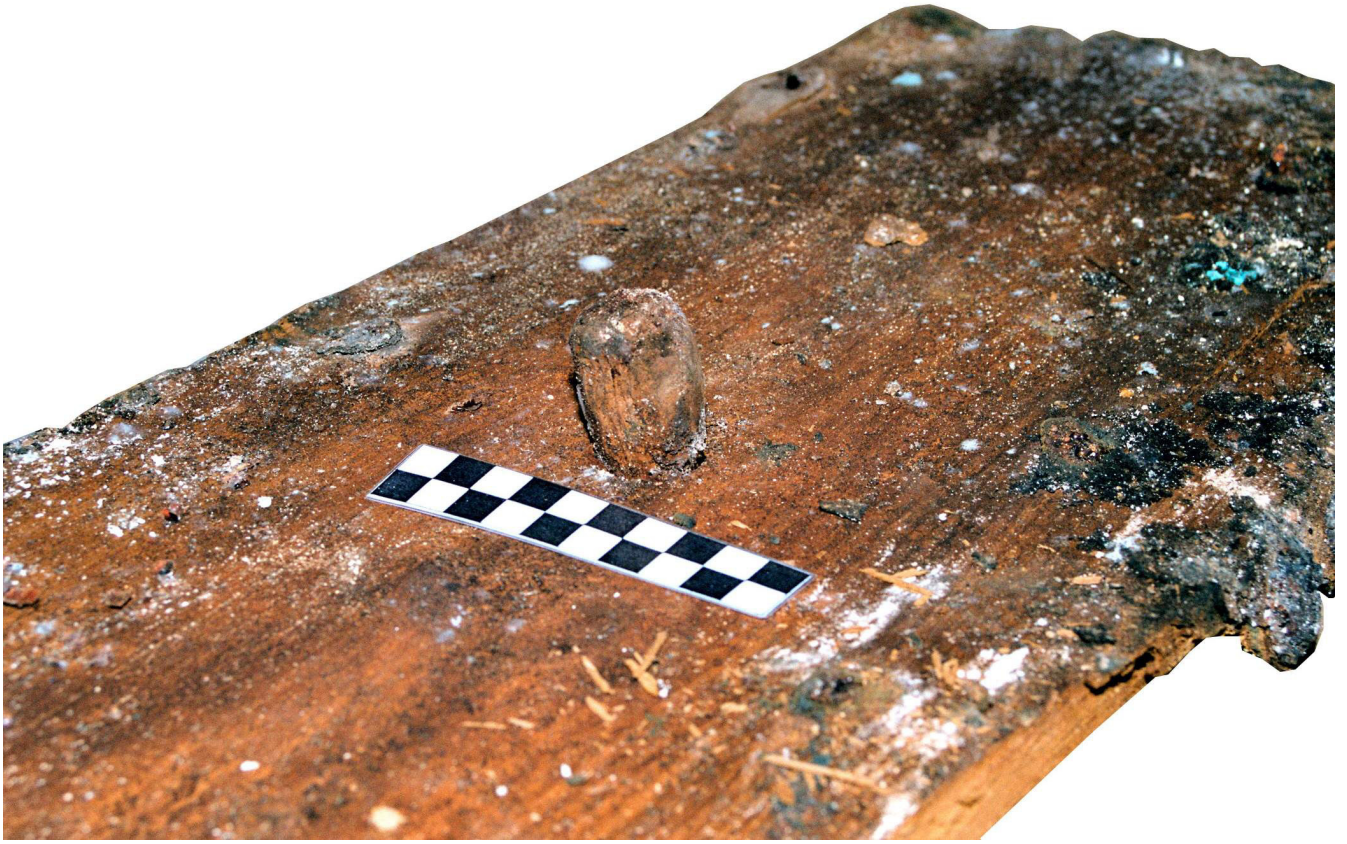
W trakcie badań zidentyfikowano wiele trumien, które zamiast obić tekstylnych posiadały malowane farbami wzory lub symbole religijne. W pewnych wypadkach barwną linią zapisywano także datę zmarłego. Techniki malarskie stosowano do wykańczania wieka lub szczytu przy głowie (ryc. 26). W kolorystyce dominowała czarna farba umieszczana na naturalnej fakturze drewna. Bardzo rzadko stosowano barwny podkład. Farby nakładane były nie tylko na sarkofagi osób dorosłych, lecz także na trumny dzieci i niemowląt. W malarskim wykończeniu powierzchni sarkofagów także spotykamy dużą różnorodność. Jednak za motyw przewodni umieszczany na wiekach trzeba uznać znak krzyża łacińskiego, którego ramiona zwieńczone były znakiem przypominającym symbol „trefl" – ♣. W wielu wypadkach ramiona krzyża przebite zostały przez trzy gwoździe. Na niektórych wizerunkach, nad poprzeczną belką malowany był napis: 'I●N●R●I' lub 'IHS'. Do elementów dekoracyjnych wprowadzano także motywy znane z faktury tkanin tekstylnych – np. gałęzie i pąki kwiatów – opasujące krzyż.



Ryc. 28. Przykłady ułożenia zmarłych w trumnach (*rys. R. Niedźwiadek*)
Abb. 28. Beispiele für die Lage der Verstorbenen in den Särgen (*Zeichn. R. Niedźwiadek*)



Ryc. 29. Przekrój przez pochówek nr 4 z krypty środkowej (*rys. R. Niedźwiadek*)
Abb. 29. Querschnitt durch die Bestattung Nr. 4 aus der Mittelkrypta (*Zeichn. R. Niedźwiadek*)



Ryc. 30. Drewniany szpunt tkwiący w dnie pochówku nr 15 (*fot. R. Niedźwiadek*)
Abb. 30. Im Boden der Bestattung Nr. 15 steckender hölzerner Spund (*Fot. R. Niedźwiadek*)

Trudno jest rozstrzygnąć, czy sarkofagi zdobione technikami malarskimi służyły za miejsce spoczynku zakonników, czy może raczej stanowią inny horyzont chronologiczny lub należały do ludzi uboższych, których nie było stać na tak bogaty program wystroju trumny. Wydawać by się mogło, że znak krzyża – a w szczególności trzech gwoździ przebijających jego ramiona – można wiązać z jezuitami. W bazylice często występują tego typu znaki. Lecz, brak innych elementów – przede wszystkim w wyposażeniu grobowym – nie może potwierdzić takiej hipotezy. Rozstrzyganie o statusie majątkowym osób pochowanych w trumnach zdobionych kolorowymi farbami również nie może przynieść zadowalającego rezultatu, gdyż w tych sarkofagach nie zachowały się stroje wierzchnie. Być może satysfakcjonującą odpowiedź przyniosłyby wyniki badań genetycznych, lecz te – jak już wspomniano – z powodu kosztów nie zostały zlecone.

Znacznie gorzej, w porównaniu do materiałów tekstylnych, próbę czasu przetrwały kości ludzkie. Jeżeli nie zostały



Ryc. 31. Twarz zmarłego z kryty zachodniej obsypana bukietami zaschniętych kwiatów łąkowych (*fot. R. Niedźwiadek*)
Abb. 31. Mit vertrockneten Wiesenblumensträußen bestreutes Gesicht des Verstorbenen aus der Westkrypta (*Fot. R. Niedźwiadek*)

one przemieszczone w trakcie transportu trumien bądź plądrowania przez rabusiów, to do niemal kompletnego ich rozkładu przyczynił się czas i warunki mikrobiologiczne panujące w kryptach. Spostrzeżenie to dotyczy w sposób szczególny krypty zachodniej, gdzie Wielkopostne wezwanie „z prochu powstałeś – w proch się obrócisz" nabiera nowego, dosłownego znaczenia. Większość ze złożonych tam szczątków ludzkich rozłożyła się do pylistej postaci (ryc. 27). W tej sytuacji znacznie utrudnione były badania antropologiczne – prowadzone na bieżąco przez panią profesor Wandę Kozak-Zychman. Większość oględzin trzeba było dokonać na miejscu, w szczególności dotyczyło to pomiarów kości i innych parametrów antropologicznych. Przywołajmy w tym miejscu tabelę, gdzie w syntetycznej formie zestawiono dane o wybranych pochówkach. W wielu miejscach informacje o wysokości przyżyciowej, płci, czy wieku opatrzone są znakiem zapytania. Ten fakt oddaje skalę trudności z jaką przyszło się zmierzyć.

Mając na uwadze powyższe ustalenia, liczba pochowanych w trzech badanych kryptach mogła wynosić od 87 do 99, w przewadze dorosłych – od kategorii *adultus* do *senilis* oraz co najmniej 12 dzieci – *infans* I i *infans* II oraz 2 osobników młodocianych – *iuvenis*.

Pomimo wielu obiektywnych przeszkód udało się wyciągnąć wiele ważnych wniosków o strukturze antropologicznej badanych pochówków. Okazało się aż 70 % spośród osób dorosłych pochowanych w podziemiach Archikatedry w Lublinie to mężczyźni. Pod względem wysokości przyżyciowej dominowali osobnicy średniorośli. Mężczyźni mierzyli od 162 do 170 cm, a kobiety od 150 do 159 centymetrów wysokości. Tylko jedną osobę można określić jako niską – 148 cm. Najwyższa wśród kobiet posiadała 160 cm wysokości, a mężczyzna – 182 cm. Odnotowano obecność wszystkich kategorii wiekowych od noworodków (*infans* I), przez dzieci (*infans* II) i osobników młodocianych (*iuvenis*) do dorosłych (*adultus*) i starców (*senilis*), przy czym liczebnie przeważali dorośli. W wielu wypadkach stan zachowania szczątków pozwolił zdiagnozować schorzenia na które cierpieli – zatrzymany wzrost tzw. zębów mądrości, bardzo liczne deformacje kręgosłupa objawiające się naroślami kostnymi (*osteofitami*), zrastaniem kręgów szyjnych i piersiowych, paradontoza kości, sakralizacja kości krzyżowej i ostatniego kręgu lędźwiowego (W. Kozak-Zychman 2002, s. 26).

Ciekawych wniosków dostarczyła analiza ułożenia zmarłych, oczywiście w przypadkach, gdzie szkielet zachował się bądź nie zniszczyli go złodzieje plądrujący trumny (ryc. 28). Poza jednym przypadkiem – pochówkiem wyrzuconym z własnej trumny na wieko innej – wszyscy zmarli złożeni byli w pozycji wyprostowanej na wznak, na plecach. Głowa znajdowała się zazwyczaj na przedłużeniu tułowia i skierowana była twarzą do góry. Tylko u jednego osobnika opadła ona na prawy bark. Ta sytuacja powstała zapewne w momencie przenoszenia trumny z jeszcze nie rozłożonymi szczątkami szkieletu. Największą zmienność wykazywało ułożenie kończyn górnych, a w szczególności przedramion i dłoni. O ile kości ramienia, od stawu barkowego do łokciowego były wyciągnięte wzdłuż tułowia – niekiedy z niewielkim wychyleniem łokci na ze-



Ryc. 32. Fragment wystawy w podziemiach Archikatedry w Lublinie (*fot. R. Niedźwiadek*)
Abb. 32. Fragment einer Ausstellung im Kellergeschoss der Erzkathedrale in Lublin (*Fot. R. Niedźwiadek*)

wnątrz – o tyle dłonie i kości przedramienia skierowane były ku osi symetrii szkieletu. W przeważającej mierze spoczywały one na miednicy, co może być świadectwem zaplecenia ich poniżej pasa w modlitewnym geście. Spostrzeżenie to dotyczy zarówno pochówków z wyposażeniem, jak też jego pozbawionych. W trzech przypadkach odnotowano opuszczenie lewej ręki wzdłuż kości udowej. Prawa natomiast była zgięta w łokciu, a jej dłoń spoczywała na miednicy. U pięciu pochówków obydwie ręce były zgięte w łokciach pod niemal prostym kątem i złożone powyżej miednicy, na brzuchu.

W wielkim skrócie zaprezentowano powyżej wyniki badań, których efektem było również pozyskanie materialnych zabytków. Lecz w trakcie prac terenowych ujawnionych zostało wiele przykładów, które moglibyśmy raczej wiązać z aspektem duchowym pochówku lub zwyczajami rozpowszechnionymi w staropolskich zwyczajach. Dzięki zachowaniu ich „materialnych korelatów", niekiedy zdawało się, jakby elementy tych uroczyści zastygły w badanym materiale.

Szlachecki rytuał pogrzebowy w epoce kontrreformacji osiągnął niespotykane wcześniej bogactwo i różnorodność. Nierzadko uroczystości pogrzebowe przeciągały się na wiele tygodni, a nawet miesięcy. W tym czasie zamawiano liczne msze żałobne i liturgie, urządzając przy tym hucznie konsolacje. Do momentu pochowania trumny w grobie czy kryptach, obwożono zmarłego po jego dobrach. W trakcie tak długiego czasu ciało zaczynało się rozkładać. Aby zapobiegać wydzielaniu się przykrego odoru i aby nie dopuścić do rozsadzenia sarkofagu stosowano wiele zabiegów. Najprostszym z nich było umieszczanie pod materacami podsypki mineralnej (mieszanina lessu i wapna), w którą wsiąkały produkty procesu rozkładu. Podczas przeprowadzonych badań stwierdzono występowanie tego typu substancji w kilku pochówkach (ryc. 29). Drugim ze stosowanych sposobów było nawiercenie otworów w dnie trumny. Otwory te zazwyczaj były przygotowane jeszcze na etapie budowy sarkofagu za czym przemawiają ślady nawiercania ich od wnętrza. Następnie przykrywano je tekstylnym obiciem. Bliższy ogląd den trumiennych ujawnił, że otwory nawiercane były także od zewnątrz, czyli w czasie gdy w sarkofagu znajdował się zmarły. W takim przypadku – dziury spustowe zatykano szpuntem (ryc. 30).

Do trumien wsypywano nie tylko substancje mineralne, lecz także rośliny. Większość z nich stanowiło wypełnisko tekstylnych poduszek i materacy. Szczątki roślinne przetrwały zaskakująco wyśmienicie, nawet niewprawne oko było w stanie rozróżnić gałązki mirtu, bukszpanu, chabrów i innych łąkowych kwiatów. Część z tych roślin posiadała właściwości dezynfekujące i unieszkodliwiające uciążliwy zapach. Inne natomiast uznać możemy za dar grobowy – wiązanki i bukiety kwiatów (ryc. 31). Specyficznym przykładem roślin wkładanych do trumny mogą być wianki. Tradycja podaje, że święcono je podczas uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny przypadających 15 sierpnia.

PODSUMOWANIE

Krypty, czy generalnie podziemne pomieszczenia świątyń, od swego zarania spełniały istotną rolę. Dla pierwszych, prześladowanych chrześcijan były miejscem schronienia i modlitwy. Od średniowiecza natomiast stały się miejscem pochówku zmarłych, przy czym, na wieczny spoczynek składano tu osoby majętne i znaczące w owych czasach. Zwykle, by móc zostać pochowanym w jakieś świątyni trzeba było łożyć na jej utrzymanie i wystawić sobie kaplicę grobową. W bazylice Archikatedralnej z pewnością taką była kaplica książąt Słuckich, która jest potwierdzona źródłowo. W tym świetle krypty grobowe, pełnioną funkcją, zbliżać się będą do współczesnych alei zasłużonych na cmentarzach. Trudno zatem pogodzić rangę tych pomieszczeń, szacunek dla zmarłych i historii z często stosowanym obecnie podejściem, gdzie krypty stają się jedynie problemem sanitarnym.

W przypadku lubelskiego kościoła Archikatedralnego stało się inaczej – dzięki uporowi osób prowadzących badania i rozbudowywaniu świadomości wśród władz kościelnych i służb konserwatorskich udało się przeprowadzić bezprecedensowe wykopaliska, które mogą stanowić inspirację dla wielu badaczy. Ich namacalnym sukcesem, który cieszy oko każdego zwiedzającego bazylikę jest pierwsza tego typu wystawa (ryc. 32). Poza zadumą nad przemijaniem ludzkiego losu niesie ona także walor edukacyjny. Przez chwilę, oczami wyobraźni, można wejrzeć w epokę „złotej wolności szlacheckiej", tak barwnie opisywanej w dziełach Henryka Sienkiewicza. Ten okres tworzyła elita ówczesnego społeczeństwa – szlachta, która fundując kościoły i budynki zakonne starała zapewnić sobie miejsce wiecznego spoczynku. Przez wzgląd na szacunek dla zmarłych musimy chronić tę część dziedzictwa narodowego, w żadnym wypadku – nie niszczyć!

Szeroki program prac konserwatorskich wykonanych w gmachu Archikatedry udowodnił, że z równym pietyzmem można zajmować się freskami – o niewątpliwej wartości – jak również przygotowaniem nowej aranżacji dla miejsca pochówku biskupów i donatorów świątyni ratując przy tym bezcenny zbiór z zastosowaniem metod archeologicznych. Choć badania archeologiczne z natury swojej mają charakter niszczący, to poprowadzenie ich z wyczuciem pozwala odkryć, to co z pozoru nie pozostawia materialnych dowodów – jak zwyczaje pogrzebowe naszych przodków.

WYKAZ CYTOWANEJ LITERATURY

Buko A.

1990 *Ceramika wczesnopolska. Wprowadzenie do badań*, Warszawa.

Czopek S.

1994 Renesansowe kafle z Będziemyśla, [w:] Gruszczyńska A., Targońska A. (red.) *Garncarstwo i kaflarstwo na ziemiach polskich od późnego średniowiecza do czasów współczesnych.* Materiały z konferencji – Rzeszów 21–23 XI 1993, Rzeszów, s. 95–120

Drążkowska M., Grupa

2002a *Dokumentacja konserwatorska prac przeprowadzonych na odzieży grobowej biskupa Michała de la Mars przez zespół w składzie ...*, Toruń (maszynopis dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2002b *Katalog tkanin jedwabnych pochodzących z krypt grobowych Archikatedry w Lublinie*, Toruń (maszynopis dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

2002c *Dokumentacja konserwatorska prac przeprowadzonych na zabytkach tekstylnych, metalowych i drewnianych przez zespół w składzie ...*, Toruń (maszynopis dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Kruppé J.

1967 *Garncarstwo warszawskie w wiekach XIV i XV*, Warszawa.

Kurzątkowska A.

1958 *Dawne szkoły jezuickie w Lublinie*, Lublin (maszynopis dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Paszenda J.

1966 *Jan Delamars – nieznany artysta małopolski na przełomie XVII i XVIII w.*", „Biuletyn Historii Sztuki", Warszawa 1966, R. XXVIII, Nr 2, s. 255 (streszczenie referatu wygłoszonego na zebraniu naukowym Oddziału Krakowskiego w dniu 18 I 1966 r.).

1968 *Chronologia budowy zespołu gmachów jezuickich w Lublinie*, „Biuletyn Historii Sztuki", Nr 2, R. 30, s. 157–171.

Pencakowski P.

2001 *Krypty w południowej nawie bocznej Katedry Lubelskiej (kościoła pojezuickiego). Rozpoznanie problematyki i perspektywy badawcze*, Kraków (maszynopis opinii).

Kozak-Zychman W.

2002 *Wyniki badań antropologicznych szczątków kostnych z pochówków w Kryptach pod południową nawą Archikatedry Lubelskiej*, Lublin (maszynopis dokumentacji w archiwum WUOZ w Lublinie).

Rafał Niedźwiadek

Bestattungen in Krypten unter dem Südschiff der ehemaligen St. Johann – Jesuitenkirche in Lublin

Zusammenfassung

Auf 2004 fiel der 400. Konsekrationsjahrestag der Jesuitenkirche in Lublin, die später als Kirche des 1805 gegründeten Bistums galt. Dem großen Jubiläum gingen groß angelegte Renovierungsarbeiten voran. Renoviert wurden alle Elemente der Basilika – von der Ausstattung der Schatzkammer über die Renovierung der illusionistischen Polychromien, bis zum Auswechseln des Kirchenbodens. Im Rahmen dieses Renovierungsprojekts wurde auch das Kellergeschoss umfunktioniert, wo in einem der Keller auch die Lubliner Bischöfe ruhen. Beim Durchbrechen des Gewölbes unter dem Südschiff wurden zwei Grüfte freigelegt, in denen Särge mit menschlichen Überresten und Ausstattungselementen vorgefunden wurden. Diese Freilegung bildete die Grundlage für archäologische Ausgrabungen, die von Anfang an die Interdisziplinarität voraussetzten. Infolge der Geländearbeiten wurde festgestellt, dass während des Wiederaufbaus der Kirche nach einem großen Brand 1772 die Mehrheit der Verstorbenen (insgesamt 100 Leichen) in zwei Räumen, genannt West- und Mittelkrypte, niedergelegt worden waren. Es gab zwei Bestattungsarten – entweder waren die vermengten Menschenreste einfach in die unter dem Fußboden ausgehobenen Gruben geschoben wurden, oder in die Särge gelegt, die dann gestapelt wurden. Beide Bestattungsformen waren mit reicher Ausstattung versehen – darunter gab es mittels Malereien verzierte und mit Textilien ausgekleidete Särge, aus importierten Seidenstoffen geschneiderte Kleidung, wie auch getrocknete Pflanzenreste. Identifiziert wurden auch zahlreiche Beispiele der Grabräuberei. Die Ausplünderung der Särge musste während des Transports und des Aufstapelns der Sarkophage geschehen sein.

Der Reichtum und guter Erhaltungszustand der organischen Stoffe verwundert viele der zur Mitarbeit eingeladenen Experten. Damals hielt man diese Textiliensammlung für die größte in Polen. Dank den Bemühungen der Forschergruppe gewann man viele für die Rekonstruktion der Nationalkleidung nützliche Informationen. Aus den meisten freigelegten Särgen entnahm man Proben für dendrochronologische Analysen. Das Knochenmaterial unterzog man der anthropologischen Untersuchung. Die Analyseergebnisse wurden dann mit den Analysen der Skelette aus Lubliner Kirchennekropolen in der Publikation zusammengestellt. Besondere Aufmerksamkeit verdient sich das materielle Zeugnis der altpolnischen Grabrituale – die Ausstattung der Verstorbenen, das Ankleiden dieser in tägliche bzw. extra für die Grablegung geschneiderte Kleidung, die Art und Weise, wie die Särge konstruiert und verziert wurden. Beobachtet wurden auch Praktiken, die damals die Exequien begleiteten und die bisher ausschließlich aus den historischen Beschreibungen bekannt waren – z.B. das Aufschütten der mineralischen Schotterung unter die Matratzen, das Durchbohren des Sargbodens, um die Leichenflüssigkeiten abzulassen, oder das Beifügen von Kräutern, die den Verwesungsgeruch überdecken sollten.